Nr. 269. Łódź, Wtorek 1 Października 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie 13.50.

Cena numeru pojedyńczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.

FILJE. **Częstochowa**: ul. Panny Marji 26; **Tomaszów**: F. Gomuliński; **Płock**: „Kuryera Płock.": Admin. **Pabjanice**: ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Dwa rozwiązania.

„Ze sfer miarodajnych" otrzymał „Kurjer Polski" przed kilku dniami objaśnienie, na czem polega austrjackie, a na czem niemieckie rozwiązanie sprawy polskiej. Nie możemy ocenić, co to za „miarodajne sfery" i o ile sprecyzowanie obydwóch programów oparte jest na pozytywnych danych, zaczerpniętych z jedynie miarodajnych źródeł, to znaczy od kanclerza Rzeszy i austrjackiego ministra spraw zagranicznych. Tylko w takim wypadku miałaby informacja „Kurjera Polskiego" wartość rzeczowej enuncjacji, z której mogłoby społeczeństwo czerpać wskazania dla swego stanowiska wobec obydwóch rozwiązań.

Niektóre punkty, a zwłaszcza cyfrowe dane, co do których już na pierwszy rzut oka nasuwają się poważne zastrzeżenia, zdają się wskazywać, że „wyjaśnienia" te nie mają tak poważnego źródła. Raczej uważać można informację tę jako zestawienie tego, co dotychczas pisano w sprawie polskiej, z silną domieszką jednostronnego patrzenia na rzeczy.

Nie wchodzimy w szczegółowe rozważania korzyści, jakie to lub inne rozwiązanie przynieść może przyszłości Polski, znamy bowiem dotychczas oficjalnie i to tylko w ogólnych zarysach, program rządu niemieckiego, wyrażony w mowie sekretarza stanu Hintzego.

Natomiast co do programu austrjackiego, nie mamy dotąd nawet tych danych. Nie wiemy też, czy informacje „Kurjera Polskiego" istotnie odpowiadają temu, co myśli rząd austrjacki, czy są jedynie wyrazem życzeń samego informatora. Niemniej sprecyzowanie to daje punkt zaczepienia do rozważań na temat dzisiaj nader aktualny.

Już pierwszy punkt programu austrjackiego w przedstawieniu „Kurjera Polskiego" nasuwa pewne wątpliwości. Twierdzi on, że Królestwo ma być połączone z Galicją w jedno państwo, złączone unją z Austrją pod dziedzicznem berłem Karola I. Dotychczas przy wszelkich kombinacjach austro-polskich była mowa jedynie o stosunku do monarchji austrjacko-węgierskiej. Obecnie węgierska połowa monarchji została odrzuconą i Polska wraz z Galicją ma wejść w skład Cislitawji, poprostu jako jeden z krajów koronnych. Unja ta ma być bowiem nietylko personalna, lecz „z pewną tendencją do realnej". Informator „Kurjera Polskiego" nie podaje, na czem polegać ma ta tendencja i o ile unja realna zredukuje samodzielność Polski do rozszerzonej formy autonomji galicyjskiej. Wyjaśnienie tego punktu jest nieodzowne już choćby ze względu na to, że ograniczenie takie byłoby przekreśleniem aktu 5 listopada, gwarantującego całkowitą samodzielność Polski.

Z mowy v. Hintzego jasno wynika, że dla Niemiec niewzruszonym punktem wyjścia do uregulowania sprawy polskiej jest akt 5 listopada. Na podstawie tego aktu, w ścisłej z nim łączności, uwzględnione mogą być interesy polskie; — więcej nawet, — od wprowadzenia w życie tego aktu są one uzależnione. Projekt podany przez informatora „Kurjera Polskiego", jak to niejednokrotnie zapowiadano, zmusiłby Niemcy do patrzenia na rozwiązanie sprawy polskiej w y ł ą c z n i e pod kątem widzenia własnych interesów i zabezpieczenia swych granic. Jak wiadomo, wyraziłoby się to w obcięciu zachodniej naszej granicy i w zamknięciu Polski od północy i wschodu w ramy mniej lub więcej uszczuplonego Królestwa Kongresowego. Tem samem upada pierwszy punkt „narodowych korzyści", jakie widzi wspomniany informator w rozwiązaniu austrjackiem przez „zjednoczenie dwóch największych zaborów w jedną całość". Bo właśnie największy zabór zostałby podzielony i wyliczenia obszaru, oraz ludności takiej Polski okazałyby się znacznie różne od tych, jakich dokonał ów informator.

Każdy polityk wie, że ze względu na przyszłe swe bezpieczeństwo odcięcie znacznego pasa ziemi przez Niemcy w razie rozwiązania austrjackiego jest zapowiedziane i że Niemcy w każdym razie będą miały jeszcze dostateczną siłę do przeprowadzenia tego odcięcia. Jeśli zwolennicy rozwiązania austrjackiego godzą się z tym faktem i akceptują ten nowy podział Polski, to powinni prawdę tę jasno wypowiedzieć i nie tuszować jej przez cytowanie cyfr, mogących wprowadzić w błąd mniej krytyczną część społeczeństwa. Chyba że mają oni pozytywne zobowiązania ze strony Austro-Węgier, iż podział ten nie nastąpi i że zasadniczy postulat—integralność Królestwa—będzie respektowany i przeprowadzony. A w takim razie należy jasno wypowiedzieć to zobowiązanie, które umożliwi dalszą dyskusję.

Również nie oparte jest twierdzenie informatora o „ostatecznem zabezpieczeniu Galicji Wschodniej" na faktycznych danych. Skąd czerpał on tę pewność, nie wiemy, dotychczas bowiem nie ukazało się żadne zobowiązanie ze strony Austro-Węgier, że w razie austrjackiego rozwiązania wschodnia Galicja zostanie bezwzględnie przy Polsce. Raczej przypuścić można na podstawie doświadczeń z Chełmszczyzną, że wpływy Ukrainy będą na tyle silne, iż nie zgodzą się na pozostawienie Rusinów wschodnio-galicyjskich w obrębie Królestwa Polskiego. Bardzo wpływowe sfery w Austrji popierają inne rozwiązanie sprawy, a poprzedni prezes ministrów poczynił w tym kierunku zobowiązania względem Ukrainy. Czy można mieć pewność, że zobowiązania te stanowczo zostały przekreślone? Przeciwnie, wszelkie dane przemawiają za tem, że pretensje ukraińskie w takiej czy innej formie, w mniejszych lub większych rozmiarach mogą być uwzględnione. Jeśli więc liczyć się będziemy z tą możliwością, wówczas znowu o tę ilość musimy zmniejszyć cyfry nowej Polski, podane przez „Kurjer Polski".

Nie będziemy poruszali błędnego, naszem zdaniem, twierdzenia, że ludność Polski austrjackiej będzie „politycznie jednolitą i silną". Jeśli weźmiemy pod uwagę element żydowski i ukraiński, to przyjdziemy do przekonania, że tak w razie austrjackiego, jak i niemieckiego rozwiązania, o całkowitej jednolitości mowy być nie może. Rozstrzygającą jest tylko kwestja, które żywioły innoplemienne mają silniejsze dążenia separatystyczne, a zatem osłabiające spoistość państwa. Czy Rusini — pod bokiem samodzielnej macierzy, Ukrainy, czy Białorusini, podatni do asymilacji.

„Kurjer Polski" wysuwa, jako m i n u s rozwiązania niemieckiego, konwencje militarne, polityczne i gospodarcze, jakiemi związana będzie Polska z Niemcami. Z wyjątkiem militarnych — sprecyzował już bardzo wyraźnie v. Hintze to, czego Niemcy żądają w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Mają to być w każdym razie umowy pomiędzy dwoma samodzielnemi państwami, oparte na wzajemnych koncesjach. Natomiast przy rozwiązaniu austrjackiem świadczenia na rzecz Austrji byłyby stałym o b o w i ą z k i e m, wynikającym z istoty unji realnej i nie dawałyby nam w zamian za to żadnych konkretnych rekompensat.

„Kurjer Polski" twierdzi, że niemieckie rozwiązanie zabezpiecza nam integralność Królestwa i da nam w zamian za odstąpienie trzech powiatów Suwalszczyzny obwód Białostocki, gubernję grodzieńską, ekspansję w kierunku Wilna, Białej Rusi i Mińska. Prawda, że ludność tych obszarów nie jest jednolicie polską, jednakowoż element polski jest tam na tyle zdrowy i silny, by zdołał spełnić swą misję. Przedewszystkiem zaś jest to żywioł rolniczy, a więc stały, na którym państwo budować może spokojnie swą przyszłość, mając w dodatku do dyspozycji obszerne tereny kolonizacyjne.

Z programu, jaki obecnie wystawili Niemcy w sprawie polskiej, wnosić można, że przeniknęła do nich świadomość uregulowania kwestji wschodniej na zasadzie utworzenia silnej Polski, jako ośrodka. Przyjąwszy to, jako zasadę, oprzeć zamierzają rozwój Polski nie na radykalizmie, lecz na elemencie stałym, jakim są sfery rolnicze. Ta zasada wskazuje dalej, że Polska otrzymać musi takie tereny, na których będzie się mogła rozwijać. Nie dałoby się to osiągnąć ani w granicach Kongresówki, ani w połączeniu z przeludnioną Galicją. Terenem tym jest północny wschód i dlatego w tym kierunku oczekiwać możemy daleko idących koncesyj.

Te wszystkie względy należy nam brać w rachubę przy ocenianiu korzyści, jakie z tego lub owego rozwiązania dla naszej przyszłości wynikają. Nie taka lub inna orjentacja, lecz chłodne rozważania możliwości, oraz wyciąganie z nich logicznych wniosków, powinno nami kierować w urabianiu sobie opinji, która doprowadzić ma do decyzji. Przedewszystkiem zaś należy wyzyskać jaknajrychlej pomyślny dla nas moment, a nie odkładać postanowień do nieuchwytnych, zamorskich konjunktur.

Liga narodów.

Głośny w Niemczech poseł centrowy do parlamentu, dr. Erzberger, skończył właśnie książkę, która niebawem ma się ukazać na półkach księgarskich, a nosi znamienny tytuł: „Liga narodów, jako droga do pokoju". Już drogą telegraficzną zawiadomiła „Nowa Reforma" o poglądach Erzbergera na stanowisko Niemiec względem neutralności belgijskiej. Obecnie jedno z berlińskich pism liberalnych ogłasza za zezwoleniem autora ostatni rozdział książki, zawierający projekt organizacji Ligi narodów. Projekt ten ma być, wedle zdania autora, substratem dyskusji i krytyki, można go chwalić, ganić lub zmieniać. Tylko odrzucić go nie można, bo krok taki przypieczętować wypadnie rozlewem krwi.

Projekt rozpada się na trzy rozdziały, traktujące w 40 paragrafach o organizacji, ustawach zasadniczych i władzy wykonawczej Ligi narodów.

Liga narodów jest związkiem wieczystym, który załatwia w sposób pokojowy wszelkie spory międzypaństwowe, czuwając nad przestrzeganiem prawa i pomyślnością narodów. Może do niej należeć każde państwo za przyzwoleniem parlamentu. Ligę należy uznać za istniejącą z tą chwilą, gdy oświadczą się za nią Niemcy, Anglja, Francja, Stany Zjednoczone i Rosja. Wystąpienie z Ligi jest równoznaczne z jej zagrożeniem. Haga jest siedzibą międzynarodowego biura, do którego każde z państw związkowych mianuje za zgodą swego parlamentu delegata. Wszyscy delegaci mają równy głos. Przewodniczy kolejno co roku według alfabetu delegat członka I-szej klasy. Koszty utrzymania tego biura i innych biur ponoszą państwa związkowe według następującego klucza, którego podstawą jest ilość ludności. Wkładkę potrójnej wysokości opłacają państwa pierwszej klasy, to jest takie, które wysyłają ambasadorów, wkładkę podwójną opłacają wszystkie inne państwa suwerenne, liczące ponad 5 miljonów ludności, pojedyńczą wszystkie inne państwa.

Z ustaw zasadniczych Ligi narodów wynika, że członkowie poręczają sobie wzajemnie całość swych terytorjów i kolonij. Są w urządzaniu swych spraw wewnętrznych zupełnie niezawiśli, lecz winni osobnemi ustawami zabronić prasie rozszerzania wiadomości, uwłaczających innemu państwu, lub przeciw niemu podżegających. Liga może na żądanie każdego państwa, działającego za zgodą parlamentu, przyzwolić na jego wieczystą neutralność pod łączną ochroną Ligi. Członkowie jej obowiązani są na wypadek sporu wzajemnego lub z państwem poza Ligą stojącem, dążyć do załatwienia zatargu drogą układów dyplomatycznych, lub też przez pośrednictwo jednego z państw związkowych. W ostatecznym razie rozstrzyga o sporze sąd rozjemczy pierwszej lub drugiej instancji w sposób absolutny i nieodwołalny. Członkowie Ligi obowiązują się według osobnego, później ustalić się mającego klucza, zmniejszać stale swe siły zbrojne wszelkiej kategorji i nie powiększać ich bez przyzwolenia Ligi. Sił tych wolno tylko używać dla utrzymania porządku wewnętrznego, obrony przeciw najazdowi i dla wspólnej egzekucji, nakazanej przez Ligę. Jej członkowie poręczają sobie wzajemne równouprawnienie gospodarcze pod każdym względem i zobowiązują się nie przeszkadzać w żaden sposób przewozowi towarów przez swe terytorjum. Nie tworząc związku cłowego, zobowiązane są jednak państwa związkowe przyznać sobie wzajemnie najwyższe uprzywilejowanie celne, które na tem polega, iż udogodnienia handlowe przyznane jednemu z członków lub nawet nieczłonkowi Ligi, przysługują tem samem wszystkim innym państwom związkowym. Przez pierwszych 10 lat po założeniu Ligi winne być nadwyżki płodów surowych jednych członków przyznawane członkom drugim według klucza obrotów międzynarodowych z r. 1913, oraz wedle specjalnych potrzeb, wywołanych stanem wojennym.

Liga proklamuje wolność mórz, oraz umiędzynaradawia wszystkie cieśniny i kanały międzymorskie, o ile oba ich wybrzeża nie leżą w obszarze tego samego państwa. Fartyfikacje kanałów międzynarodowych obsadza załoga, złożona z kontyngentów wojskowych wszystkich związkowców, oddana pod rozkazy komendanta, wyznaczonego kolejno co 3 lata przez państwa neutralne. Znosi się prawo zdobyczy morskiej, a prawo blokady zastrzega się tylko Lidze, która na wypadek wojny morskiej obejmuje rozkazy nad flotą związkową, mającą czuwać nad bezpieczeństwem handlowem członków. Okręty i ładunki państw związkowych mają być w każdem państwie związkowem traktowane narówni z okrętami i ładunkami własnemi. Dzieło kolonizacji przeprowadzają członkowie Ligi wedle zasad kultury chrześcijańskiej, zobowiązując się do zaniechania rekrutacji w kolonjach. Wszystkie położone w Afryce państwa i kolonje pozostają wieczyście neutralne.

Dla wykonywania swych zadań, obrony swej organizacji lub zmuszenia opornych do posłuszeństwa — wykonywa Liga władzę egzekucyjną w sposób następujący: 1) Zerwanie stosunków dyplomatycznych z państwem opornem przez wszystkich członków; 2) Całkowite odcięcie państwa łamiącego pokój od międzynarodowej komunikacji handlowej, pocztowej, telegraficznej, kolejowej i pieniężnej; 3) Blo-

kada; 4) Wszelka potrzebna pomoc wojskowa, udzielona państwu zaczepionemu. Państwo, które, nie będąc napadnięte, chwyciło za broń, będzie z Ligi wykluczone i zmuszone do zapłacenia pełnego odszkodowania za straty, zadane jednemu lub kilku członkom.

Projekt posła Erzbergera jest nad wyraz charakterystycznym wykładnikiem współczesnych nastrojów niemieckich.

Z życia politycznego.

Na porządku dziennym zjazdu ludowego z Królestwa i Galicji, który obradował we wtorek w Krakowie, znajdowały się następujące kwestje: 1) wspólny front w sprawie polskiej 2) wspólny front w sprawie zwalczania zakusów wsteczno-klerykalnych 3) konsolidacja stronnictw ludowych.

Wskutek braku czasu zdołano wyczerpać tylko pierwszy punkt porządku dziennego. W sprawie tej powzięto daleko idącą, w duchu pasywistycznym rezolucję, do której stronnictwo ludowe z Królestwa dodało zastrzeżenie co do Rady stanu, zwalczanej przez to stronnictwo jako ciało ugodowe i niedemokratyczne.

W dyskusji przemawiali pp.: Witos, Dukiel, Bogusławski i referent W. Tetmajer.

Wyłoniono pozatem komisję dla uregulowania taktyki w ciałach parlamentarnych. Załatwienie innych spraw odłożono do zjazdu następnego, który prezydjum zwołać ma w najbliższym czasie.

W skład prezydjum zjazdu wchodzili pp.: Błażej Stolarski, Fr. Starzyński i W. Tetmajer.

Następny zjazd odbywać się będzie z udziałem p. Stapińskiego i jego zwolenników.

Położenie w Bułgarji.

Wiedeń, 30 września.
(Telegram W. A. T.).

„Neue Freie Presse" donosi, że car Ferdynand wystosował do cesarza Karola pismo, w którem go zapewnia o uczuciach wierności sprzymierzeńczej.

Paryż, 30 września.
(Telegram W. A. T.).

„Journal des Debats" omawiając bułgarską propozycję pokojową pisze:

Obecnie nie może być mowy o ustaleniu dla Bułgarji ostatecznych warunków pokojowych. Warunki te przyjęte zostaną na konferencji ogólnej. **Ostateczne uregulowanie kwestyj politycznych i terytorjalnych winno być odłożone, lecz kwestja okupacji militarnej pewnych obszarów powinna być załatwiona niezależnie od tego.** Zaprzestanie działań wojennych powinno pociągnąć za sobą okupację przez armje koalicyjne tych okolic, które konieczne są dla zabezpieczenia dalszych operacyj oraz ewakuację przez Bułgarów tych obszarów, które oni zajęli, a następnie **Bułgarzy winni oddać koalicji wszystek materjał wojenny i strategiczne koleje żelazne.**

Bułgarja musi być postawiona w takie warunki, aby nie mogła dokonać poważnej zdrady. Nie mamy zaufania ani do słów, ani do piśmiennych zobowiązań odpowiedzialnych ministrów bułgarskich. Potrzebujemy zabezpieczeń pozytywnych. Byłoby zbrodnią, gdyby rządy koalicji były na tyle nierozumne, aby zrobiły ustępstwa co do tego punktu.

Berlin, 30 września.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" donosi: Jak się dowiadujemy ze źródła dobrze poinformowanego, do wczorajszego wieczoru **w Sofji nie nastąpił jeszcze zdecydowany krok ku lepszemu. Pod względem militarnym można jednakże stwierdzić, zgodnie z tem cośmy słyszeli, nastąpienie pewnego polepszenia.**

Natomiast sytuacja polityczna pozostaje i nadal bardzo poważną, gdyż zwolennikom czwórprzymierza nie udało się jeszcze obezwładnić Malinowa i ukarać jego wystąpienia z prośbą do koalicji.

Oczywiście, że wojsko bułgarskie cierpi pod wpływem tego głębokiego sporu wewnętrznego, który rozpołowił kraj na dwie części.

Spór partyj, który zerwał łączność frontu wewnętrznego, działa rozkładowo na dotychczas pełną sił armję bułgarską.

Gen. Sawow, który jest obecnie głównodowodzącym armji bułgarskiej, mógłby tutaj dorosnąć do wielkiego zadania, odpowiadającego jego energji czynu.

Berlin, 30 września.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" podaje opinję pewnej osoby, która w piątek wieczorem przyjechała z Sofji.

Osoba ta twierdzi m. in.: Zdaniem mojem adherenci Malinowa i Radosławowa mają mniej więcej, równe siły.

Budapeszt, 30 września.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienie węgierskiego Biura korespondencyjnego:

B. głównodowodzący armją bułgarską gen. Sawow, oświadczył dziś co następuje o wypadkach bułgarskich i wytworzonej przez to sytuacji:

Obecna sytuacja Bułgarji wcale nie jest **tak złą, jak to się wydaje. W niedługim czasie, dzięki zarządzeniom głównego dowództwa armij sprzymierzonych, będzie znów przywrócona sytuacja poprzednia.**

Co do pokoju, to czwórprzymierze pragnie go i poniesie ofiary, aby go osiągnąć. Wobec tego że nasi wrogowie nie chcą pokoju, przeto należy zaczekać aż nadejdzie moment psychologiczny, gdy będziemy mogli zawrzeć pokój, który zabezpieczy nasze ziemie i nasze prawo istnienia.

Sądzę, iż nie mylę się, twierdząc, że moment ten jest niedaleki. Właśnie dlatego iż moment ten jest niedaleki, należy jeszcze ponieść pewne ofiary. Możemy z całem zaufaniem odnieść się do przyszłości.

Haga, 30 września.
(Telegram W. A. T.).

„Daily Chronicle" pisze: Należy się wystrzegać oddawania się przedwczesnej i przesadnej radości i nie trzeba sobie wyobrażać, że wojna się skończyła dlatego że najmniejsze z państw, wchodzących w skład związku nieprzyjacielskiego, wywiesiło białą chorągiew.

Dalecy jesteśmy jeszcze od wygranej i żaden z momentów obecnego zmagania nie wymagał takiego natężenia sił walczących, jak moment gdy zaczyna się wyraźnie zarysowywać decyzja.

„Manchester Guardian" pisze, iż odnośnie do Bułgarji w obecnem stadjum koaljanci nie mogą przedsięwziąć żadnej decyzji w sprawie pokoju definitywnego. Uregulowanie kwestyj terenowych stanowić będzie część kwestyj, związanych z ustaleniem nowego porządku w Europie.

Bułgarja winna oddać swoją artylerję, broń i amunicję, przeprowadzić demobilizację i oddać koaljantom do dyspozycji swój kraj dla dalszych operacyj wojennych.

Amsterdam, 30 września.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera dowiaduje się, że odpowiedź angielska na bułgarską prośbę o zawieszenie broni została już udzieloną w odpowiedzi głównodowodzącego nad armjami koalicyjnemi w Macedonji. W odpowiedzi tej zaznaczono zupełnie wyraźnie, **że operacje wojenne nie mogą ulec przerwie.**

Co zaś do propozycji dojścia do skutku konferencyj upełnomocnionych przedstawicieli Bułgarji z przedstawicielami koalicji, **to rządowi w Sofji dano wyraźnie do zrozumienia, że zawarcie pokoju z Bułgarją pociągnie za sobą, jako konieczny skutek, zupełne zerwanie Bułgarji z Turcją, a jednocześnie z Niemcami i Austro-Węgrami.**

Rządy koalicyjne zażądają, oczywiście, wszelkich gwarancyj, jakie będą uważały za stosowne celem zabezpieczenia operacyj wojennych i przeszkodzenia wysyłaniu wojsk niemieckich do Bułgarji.

Przy omawianiu propozycji bułgarskiej nie należy zapominać o tem, iż koalicja nie zamierza przedsiębrać definitywnego rozwiązania kwestji bałkańskiej. Rozwiązanie tej kwestji pozostawia się konferencji pokojowej. Idzie tylko o to, aby zawrzeć taki układ, mocą którego operacje koaljantów na Bałkanach **nie będą zagrożone ze strony bułgarskiej.**

Oznaczałoby to demobilizację armji bułgarskiej lub przeniesienie jej do innych miejsc przeciwko obecnym sprzymierzeńcom Bułgarji. Żaden krok, odnoszący się do spraw terytorjalnych, **nie** może być i nie będzie przedsięwzięty **bez najzupełniejszego** porozumienia **i poparcia naszych** sprzymierzeńców serbskich. **natomiast jednym z warunków układu tymczasowego musi być ewakuacja przez Bułgarję obszarów leżących poza Bułgarją, obszarów okupowanych przez armje bułgarskie od początku wojny.**

Gdyby warunki te, zakomunikowane rządowi sofijskiemu, były dla rządu Malinowa niemożliwemi do przyjęcia, to koaljanci nie mieliby nic innego do zaproponowania, pozostawiając Bułgarji wyszukanie innych przedstawicieli, którzy mogliby te warunki przyjąć.

Ustąpienie kanclerza Rzeszy.



Hr. Hertling.
Kanclerz Rzeszy niemieckiej.



v. Hintze.
Sekretarz stanu spraw zewnętrznych.

Berlin, 30 września.
(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger" pisze:

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, **że kanclerz Rzeszy nie będzie przywiązywał wagi do dalszego dźwigania przezeń ciężarów władzy. Faktem jest, że lekarze już kilka tygodni temu radzili hrabiemu Hertlingowi ustąpić z zajmowanego stanowiska.**

Atoli poczucie obowiązku nakazywało hr. Hertlingowi powstrzymać się od pójścia za radą lekarską. **Wobec tego jednak, że w kompleksie spraw wielkiej polityki wystąpiły na jaw poważne problematy, przeto hr. Hertling, powodowany znów swojem poczuciem obowiązku, zdecydował się oddać ciężar władzy kancelerskiej innej, niezużytej jeszcze sile.**

Przyjem w kołach poselskich liczą się z tem, że hrabia usiłować będzie poczynić usiłowania, zmierzające do wyrównania wewnętrznych spraw spornych, aby następcy swemu pozostawić uporządkowaną podstawę do pracy. Co do następców hr. Hertlinga, to niema jeszcze nic nowego.

„Voss. Ztg." pisze: **Jak się dowiadujemy kanclerz Rzeszy, oraz sekretarz stanu do spraw zagranicznych oddali cesarzowi portfele swoje do dyspozycji.**

Rada Koronna w Wiedniu.

Budapeszt, 30 września.
(Telegram W. A. T.).

Węgierskie Biuro korespondencyjne komunikuje: Jak donoszą dzienniki na onegdajszej wiedeńskiej Radzie koronnej omawiano **wszystko, co dotyczy dobrze zrozumianego interesu monarchji.**

Podczas gdy z jednej strony przedsięwzięto środki militarne, konieczne do zabezpieczenia skutecznej obrony, to **z drugiej strony istnieje niezmienne dążenie do zawarcia w najbliższej przyszłości pokoju,** zabezpieczającego bezwarunkowo terytorjalną nietykalność monarchji, a zawartego łącznie z Rzeszą niemiecką, tak samo jak monarchja walczyła dotychczas ramię w ramię z Rzeszą.

W kołach miarodajnych zaznaczają z naciskiem, że aczkolwiek decyzja Bułgarji postawiła monarchję w niesłychanie trudnej sytuacji, to jednakże niema powodu ani do małoduszności, ani do zwątpienia.

Jeżeli nerwy Węgrów wytrzymały inwazję rosyjską i rumuńską, to również zaufanie monarchji pozostanie niewzruszone. Siła zbrojna monarchji murem stalowym stanie przeciwko wrogowi na południu, a dyplomacja monarchji okaże i dalej siłę woli.

Wiedeń, 30 wrześśnia.
(Telegram W. A. T.).

„Deutsche Nachrichten" donoszą:

Zarząd partji komunikuje urzędowo:

Wczoraj hr. Burian oświadczył posłom w sprawie zajść w Bułgarji i możliwych skutków tych zajść, iż przedsięwzięto odpowiednie środki i że nasz stosunek do państwa niemieckiego pozostanie przytem nienaruszony.

W Rumunji dokonywa się demobilizacja i transportowanie amunicji do terenów przez nas okupowanych. Szczególniej w ostatnich czasach nadeszły pomyślne sprawozdania o panujących tam stosunkach.

W sprawie południowo-słowiańskiej **hr. Burian wypowiedział się zdecydowanie przeciwko idei jugo-słowiańskiej** oraz przeciwko aspiracjom, osłabiającym podstawy monarchji.

W sprawie polskiej minister spraw zagranicznych oświadczył, że obecnie jest on bardziej, niż kiedykolwiek niewzruszenie przekonany o słuszności rozwiązania austro-polskiego i że stanowisko jego coraz więcej zdobywa uznania.

Sprawy wewnętrzno-polityczne Austrji nie podlegają jego kompetencji, sądzi on jednak, że przy poważnej, świadomej celu wspólnej pracy, łatwo znaleźć będzie można odpowiednie linje reform.

Umorzenie procesu legjonistów.

Wiedeń, 28 września.
(Telegram W. A. T.).

Telegram specjalny W. A. T.:

Prezes ministrów, Hussarek zawiadomił prezesa Koła polskiego, dr. Tertila, że cesarz Karol przyjmie na posłuchaniu prezesa Koła, jednego członka Izby panów, Polaka, oraz polskiego posła do parlamentu.

Dr. Tertil udał się na posłuchanie w towarzystwie wiceprezydenta parlamentu **G e r m a n a** oraz członka Izby panów, Bilińskiego.

Cesarz zakomunikował przybyłym, **że polecił w dniu dzisiejszym umorzyć zupełnie proces przeciwko legjonistom polskim w Marmarosz Szigeth.**

Cesarz zaznaczył przytem, że ze stanowiska wojskowego kodeksu karnego nie są oni wprawdzie bez winy, że jednak **pomny licznych dowodów wielkiej wierności i męstwa Polaków, oraz poświęcenia na polach bitwy, czyni chętnie użytek z przysługującego mu prawa łaski i przebaczenia w tej nadziei, że dotychczasowy stosunek narodu polskiego do Korony pozostanie i nadal niezmieniony.**

Dr. Tertil odpowiedział:

Raczy Wasza Cesarska Mość przyjąć **zapewnienia szczerej wdzięczności od nas,** cośmy tylko co pocieszającą wiadomość usłyszeli, równie jak i tych, do których reprezentowania jesteśmy powołani, a niemniej przez nas podziękę tych, którzy łaski najwyższej doznali, a równocześnie i podziękę matek ich i żon, których łzy od lat wielu padną po raz pierwszy jako łzy radości na szalę uczuć i nastrojów, a być może i wypadków w Polsce.

Nie chcę twierdzić, że wiadomość ta jest dla nas niespodzianką. Oczekiwaliśmy jej. Była ona najszczerszem życzeniem wszystkich Polaków i oczekiwaliśmy jej tem więcej, że ani na chwilę nie straciliśmy wiarę w wielkoduszność Waszej Cesarskiej Mości.

Cieszymy się szczerze, żeśmy się w pewności naszej nie zawiedli, a radość nasza jest tem większa, że to, o czem tylko co usłyszeliśmy ani nie jest wynikiem próśb, ani następstwem wpływów politycznych, lecz że zawdzięczać je mamy szlachetnej woli monarchy.

Witamy wiadomość tę z radością i dlatego jeszcze, przychodzi bowiem w chwili, gdy hasło „Wojna wojnie" zaczyna się urzeczywistniać.

Na posłuchaniu obecny był minister dla Galicji Gałecki.

Przesłał on niezwłocznie na ręce najstarszego rangą z oskarżonych legjonistów, majora Zagórskiego telegram, zawiadamiający o umorzeniu procesu.

Minister przesyła równocześnie wszystkim legjonistom polskim pozdrowienie i wyraża życzenie, ażeby ideały, w których imię walczyli i cierpieli znalazły urzeczywistnienie w wolności.

Z Komisji głównej.

Berlin, 30 września.

„Lokalanzeiger" pisze:

Wczoraj w południe odbyły się w gmachu parlamentu ponowne poufne posiedzenia, na których członkowie rządu informowali członków komisji głównej parlamentu o sytuacji. Pozatem w ciągu dnia nie załatwiano żadnych spraw.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że przedstawiciele frakcji centrowej oświadczyli na konferencji międzyfrakcyjnej, która się odbyła w sobotę wieczór, że frakcja obdarza nadal hr. Hertlinga całkowitem swojem zaufaniem. Wobec tego kanclerz ma zamiar sam wyciągnąć wnioski z ogólnej sytuacji.

Austrja nie zawrze pokoju z Włochami.

Wiedeń, 30 września.

Wiedeńskie c. i k. Biuro korespondencyjne komunikuje:

Agenci wciąż jeszcze rozpowszechniają wiadomość, pochodzącą ze źródeł włoskich, której zaprzeczyła agencja Stefani'ego, jakoby Austro-Węgry **miały w najbliższym czasie zawrzeć z Włochami pokój odrębny.**

Zmuszeni jesteśmy z naszej strony ponownie zaznaczyć, iż wiadomość ta jest najzupełniej nieprawdziwa.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 30 września:

Zachodni teren walk.

Grupy wojsk następcy tronu Kupprechta i v. Boehna.

We Flandrji trwały nadal natarcia wroga.

Wdarcie się nieprzyjaciela do naszych stanowisk w dniu 27 września zmusiło nas do opuszczenia prawego skrzydła naszego frontu obronnego w tyle odcinku Handkame na północy od Dixmulden aż do Kercken, a na lewym skrzydle pola walki łuku Wytschaete.

Natarcia nieprzyjacielskie przeciw odcinkowi Handkame i przeciw linji Zarren Północne Roosebeke odparto.

Między Passchendaele a Becelaere dotarł wróg aż do Moerslede—Dadizeele. Tutaj atak został pochwycony.

Nieprzyjaciela, nacierającego wczesnym rankiem od Hootam aż do Komen nad Lys kontratakiem znowu odrzucono.

Walczymy tu w nizinie Lys.

Gwałtowne walki na froncie między Cambrai i St. Quentin. By miasto zdobyć i front nasz z obydwuch stron miasta przełamać, nieprzyjaciel wprowadził do boju 16 dywizji.

Na północ od Cambrai 8 razy powtarzane silne ataki nieprzyjacielskie załamały się w zwycięskich przeciwuderzeniach przed naszemi linjami pod Sancourt i Tilloy.

W przedmieściach Cambrai, Neuville i Cantimpre nieprzyjaciel zdołał się utrzymać.

Stoimy tu na zachodnim krańcu miasta za Schceldą i odparliśmy tam wznowione gwałtowne ataki nieprzyjaciela.

Ataki wroga poprzez odcinek kanału na północ od Marcoing załamały się przed i na drodze Cambrai—Masnieres.

Na południu od Marcoing odepchnął nas nieprzyjaciel za odcinek kanału Masnieres—Grevecoeur.

Z taką samą siłą nacierał on na nasz front od Gonnelieu aż na północ od Bellenglise.

Między Gonnelieu i Bellicourt całkowicie odparliśmy częstokroć szturmującego wroga.

Villers—Guislain, przejściowo utracone, znowu wzięto.

Miejscowe wdarcia kontratakiem znowu oczyszczono.

Ciężko walczące dywizje na froncie pod Gonnelieu i Villers — Guislain odrzuciły wraz z bataljonami rezerwy odważnym kontratakiem nieprzyjaciela, który wyruszył z Marcoing i nacierał na flanki.

Między Bellincourt i Bellenglise wróg atakował poprzez kanał.

Wieczorem wstrzymaliśmy nieprzyjaciela na linji na północnym zachodzie od Bellicourt, na zachodzie od Joncourt i Lehaucourt.

Na północy od Gricourt musiały pułki, opierające się wszelkim szturmom wieczorem cofnąć swoje skrzydło na Lehaucourt.

Podczas wielkiego zwycięskiego zakończenia wczorajszych ciężkich walk brały równy udział wszystkie szczepy niemieckie. Anglicy swoje zyski miejscowe okupili wielkiemi i krwawemi stratami.

Grupy wojsk niemieckiego następcy tronu i Gallwitza.

Przeciw naszej linji kanał Oise — Aisne nieprzyjaciel silnie nacierał.

W zwycięskich walkach na przedpolach wzięliśmy tu jeńców. Francuzi nad Suippes i Aisne, a amerykanie przeciw wschodniemu skrajowi Argonnów i między Argonnami a Mozą zawzięcie nadal nacierali.

Świeżych kilka dywizji rzucił nieprzyjaciel jeszcze i wczoraj do boju.

Między Auberive a Somme-Py odparliśmy częste, a na zachód od Somme-Py aż dziewięciokrotne ataki nieprzyjacielskie przed naszemi linjami.

Dalej na wschód pozostały w rękach wroga Maure i Ardeuil. Po odparciu wroga staliśmy wieczorem na linji Aure-północ, Ardeuil-północ, Sechault — Auconville.

Ze szczególną siłą szturmowali amerykanie przeciw wschodniemu skrajowi lasu Argonnów i przeciw frontowi między Argonnami a Mozą.

Natarcie to załamało się.

Z obydwuch stron doliny Apremont wyrwaliśmy wrogowi Apremont i las pod Montrepeau i odepchnęliśmy tu amerykanów więcej aniżeli o kilometr.

Zestrzelono wczoraj 45 samolotów.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń, 30 września.

Urzędowo donoszą:

Na włoskim terenie walk skuteczne przedsięwzięcia oddziałów wywiadowczych.

Bezpośrednio na zachodzie od jeziora Ochridy, licząc się z położeniem na froncie bułgarskim, po walkach lokalnych opróżniliśmy pas terenu.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 30 września.

Urzędowo donoszą 29 września:

Front palestyński: Anglicy kontynuują swój pochód z pomocą kawalerji z obydwuch stron linji kolejowej Darax-Damaszek i na północnym wschodzie od niej.

Na pozostałych frontach panował spokój.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 30 września.

Urzędowo donoszą 28 września:

Front w Macedonji: Na zachodzie od Wardaru nasze jednostki bojowe kontynuowały swe planowe ruchy.

Między Wardarem i Strumą walki straży tylnych ze słabszemi siłami nieprzyjacielskiemi. W dolinie Strumy skuteczne walki oddziałów wywiadowczych.

Orędzie cesarza do hr. Hertlinga.

Berlin, 30 września.

Cesarz Wilhelm skierował do kanclerza Rzeszy hrabiego von Hertlinga następujące orędzie:

Wasza Ekscelencja zakomunikował mi, iż nie jest dłużej w stanie pozostać na czele rządu. Nie chcę odmówić pańskiemu życzeniu i z ciężkim sercem muszę wyrzec się pańskiej dalszej współpracy. Ma pan zapewnioną wdzięczność Ojczyzny za ofiary, które poniósł pan, przejmując w tak poważnych czasach stanowisko kanclerza Rzeszy, oraz za trudy pańskich czynów.

Pragnę, aby naród niemiecki skuteczniej, niż dotychczas, współpracował w sprawie decydowania losów Ojczyzny. Dlatego też jest moją wolą, by mężowie, którzy posiadają zaufanie narodu, w szerokich rozmiarach brali udział w prawach i obowiązkach rządu. Proszę pana, byś zechciał zakończyć swe dzieło prowadzeniem nadal spraw i kierowaniem pożądanych przezemnie środków dopóki nie znajdę dla pana zastępcy. Oczekuję pańskich propozycji w tej sprawie.

Kwatera Główna, 30 września 1918.

Wilhelm.

Kontrasygnował hr. ven Hertlin.

Pałac przyszłego pokoju.

Haga, 30 września.

Austrjacki agent dyplomatyczny w Hadze zwrócił się był do rządu holenderskiego z wyrażeniem życzenia, ażeby ewentualne rokowania, zaproponowane przez notę hr. Buriana, mogły się odbywać w pałacu haskim. Na to nadeszła od rządu holenderskiego uprzejma odpowiedź, w której królowa Wilhelmina oświadcza, że byłoby jej nader przyjemnie i czułaby się prawdziwie szczęśliwą, gdyby jej rezydencja stała się miejscem, w którem dzieło pokoju mogłoby być doprowadzone do końca.

Nowa misja v. Hintzego.

Berlin, 30 września.

„Voss. Ztg.“ pisze: Jak się dowiadujemy sekretarz stanu von Hintze został upoważniony do pertraktowania z przywódcami partji, jako mąż zaufania korony.

Wierność króla bułgarskiego.

Berlin, 30 września.

Król Ferdynand bułgarski zwrócił się z depeszą do cesarza Wilhelma, w której w ten sam sposób, co i w depeszy do cesarza Karola, zapewnia o swej wierności sprzymierzeńczej.

(Dalszy ciąg depesz na str. 6-ej.)

Epidemja hiszpańskiej influenzy.

Epidemja hiszpańskiej influenzy szerzy się coraz gwałtowniej. Zapadają na tę chorobę całe wsie, całe dzielnice miast. Szpitale krakowskie notują ogromną ilość przypadków tej choroby, kończącej się często śmiercią.

Leczenie „hiszpanki“ jest ogromnie utrudnione, ponieważ nie udało się dotychczas poznać zarodka tej choroby.

Wszystkie kursujące domysły o pokrewieństwie tej choroby z dżumą i tyfusem, pochodzą od ludzi niekompetentnych. Lekarze oczywiście nie mogli się dotąd wypowiedzieć co do charakteru tej choroby, względnie jej typu. Ponieważ w bardzo wielu przypadkach hiszpanka powoduje zapalenie płuc, stosuje się środki ochronne, zwłaszcza przy wysokiej gorączce. Aspiryna, chinina, alkohol i bańki są powszechnie stosowane.

Dyrekotr budapeszteńskiej kliniki uniwersyteckiej prof. dr. baron Ketly podaje, że hiszpanka zmniejszając odporność serca, staje się chorobą śmiertelną.

Według dotychczasowych obserwacyj, osoby, które przebyły hiszpańską influenzę, zabezpieczone są przed powtórnem zapadnięciem na tę chorobę.

Dla ustrzeżenia się przed tą chorobą medycyna zaleca jako najważniejsze środki ochronne: bezwzględna czystość, izolowanie chorych, częste płukanie ust i gardła.

Jak donoszą telegramy, epidemja hiszpanki szerzy się w całej Europie.

W Szwecji zmarło dotychczas 800 osób, a w ciągu jednego dnia tylko było tam 60 wypadków śmiertelnych. Tak samo we Francji, jak donoszą z Genewy, panuje powszechnie epidemja influenzy, przyjmując bardzo poważny charakter.

Jak straszne rozmiary przybiera hiszpańska influenza w całej monarchii austro-węgierskiej świad-

Na scenach obcych.

Sukcesy, kłopoty i nadzieje dyrektora Residenzteatru. — Sztuki Giediona i Schönherra. — Współzawodnik Rostworowskiego. — Reinhardt i Moissi u szczytu powodzenia. — Renesans romantyczny.

Dr. Robert, dyrektor berlińskiego Residenz- teatru zajmuje wykwintny apartament w first class hotelu Esplanade. Stać go na to... Z „Tamtym“ Zapolskiej objechał Peszt, Wrocław, Monachjum, grał go niezliczoną ilość razy w berlińskim swoim teatrze — no, i może sobie pozwolić na apartament w Esplanadzie. Jeśliby w obecnym sezonie która z premjer nie dopisała, weźmie się znów na afisz niezawodny „Zitadelle von Warschau“ (jak brzmi tytuł niemiecki „Tamtego“) i — równowaga budżetowa przywrócona!

Ale dyrektor Residenz-teatru ma w zanadrzu nie ten jeden tylko atut. Spodziewa się, że będzie mu przykładnie robił kasę „Bóg zemsty“ Szaloma Asza. Grano go, co prawda, lat temu dziesięć w Deutsches Theater i dobrze ograno, ale już przeniknęła do prasy wiadomość, że sztuce czyni nagle i niespodziewane trudności... cenzura i to przedziwnie zaostrzy atrakcyjność efektownego bądź co bądź utworu. Jeżeli zaś — aby użyć wyrażenia Mickiewicza — ma ów piorun pozostać w cenzurze, natenczas niemniej jak na Zawiszę liczy dyrektor Robert na sztukę Ludwika Biro, zatytułowaną „Hotel Stadt Lemberg“, wprawdzie wykrojoną z powieści, ale niezmiernie interesującą i która w Peszcie rol[illegible]. Rzecz rozgrywa się w Galicji, podczas wielkiego skruszenia frontu rosyjskiego pod Gorlicami, ideowo zaś skłania się ku pokojowi, opartemu na porozumieniu, ku tak zwanemu Verständigundsfrieden. Ta właśnie ostatnia okoliczność spowodowała zakaz grania sztuki w Wiedniu, ale dyr. Robert spodziewa się, że cenzura berlińska będzie mniej pod tym względem wrażliwą. Ma też w tece Rittnera „Po drodze“ (Unterwegs). Cenzura zgadza się na jej wystawienie, ale dopiero — po wojnie, co nie jest do zbytku ścisłą datą... Tedy Residenz-theater będzie musiał narazie próbować szczęścia z czysto miłosnym dramatem Trebitscha „Frau Gittas Sühne“ i z komedją Pawła Franka „Anioł“; najbardziej atoli liczy na sztukę hr. Wojnicza, najwybitniejszego dziś dramaturga chorwackiego, „Dama z parasolką“, tudzież na Gabryeli Zapolskiej „Syberję“.

Szeroko i długo rozpisano się w prasie berlińskiej o trzyaktowej sztuce „Arbeit“ (Praca) młodego, w Niemczech wcale nieznanego pisarza, Zygfryda Giediona, rozpisano się nie z racji jej osobliwych zalet, lecz głównie dlatego, że autor jest niemieckim Szwajcarem, że pochodzi ze „ściślejszej“ ojczyzny Gottfryda Kellera, Konrada Ferdynanda Meyera, Scherra, Schaffnera, że w Niemczech kantony Szwajcarji o ludności mówiącej po niemiecku uważane są quand même za należące duchowo, kulturalnie i uczuciowo do wielkiej, ogólnej ojczyzny niemieckiej, i że wskazane jest z najrozmaitszych względów jaknajgoretsze zainteresowanie się wszystkiem, co dotyczy Szwajcarji niemieckiej lub, jeśli kto woli, Niemców, mających swoje siedziby w granicach Rzeczypospolitej Szwajcarskiej. „Arbeit“ Giediona, wystawiona w Kleines Schauspielhaus, jest dziełem pisarza-poety o bardzo szlachetnych aspiracjach, lecz majstra scenicznego — nie tęgiego. W grę wchodzą architekt - idealista, dla którego praca jest środkiem rozwinięcia wszystkich zasobów duchowych, jego kolega, też budowniczy, pracujący — dla pracowania, młody lekarz, uznający tylko taką pracę, która daje osiągnąć najwyższe cele, a gardzący pracą „dla chleba“, wreszcie fabrykant, dążący przez pracę wyłącznie do władzy i dobrobytu. Wychodzi zwycięsko z prób życiowych i, aby się tak wyrazić, utrzymuje się na placu: miłośnik pracy dla pracy. Doskonali się, w pracy przy boku kochającej i kochanej żony, znajduje szczęście trwałe.

W nowej sztuce Schönherra „Frau Suitner“, wystawionej w Kolonji, bohaterka, starsza od męża, bezdzietna zadaje sobie śmierć, aby mąż jej mógł być z jej rywalką nieskazitelnie szczęśliwy. Tak dobrowolnie schodzi z widowni świata Beata Rosmer, ustępując miejsca Rebece... Sztuka, rozgrywająca się w środowisku wioskowem, odznacza się wyborną charakterystyką figur, oraz, jak zwykle zresztą u Schönherra, pięknie prowadzonemi djalogami. Podobała się.

Rostworowski znalazł na gruncie swego „Judasza z Kariotu“ współzawodnika w osobie Egona Friedella, „aktora, wirtuoza kabaretowego, filozofa i essayisty“, jak się o nim pisze, oczywiście nie bez przekąsu. Okazuje się jednak, że świeżo napisana przez Friedella czteroaktowa z epilogiem sztuka „Iudastragödie“ ma — przyszłość przed sobą. Tak przynajmniej wolno wnosić z analiz tych krytyków teatralnych, którzy rękopis czytali. Więc przedewszystkiem rolę główną grają masy ludowe; konflikt trzech światów, rzymskiego, reprezentującego potęgę, greckiego — polot ducha i żydowskiego — żarliwość religijną, ma rozmach oraz linje niemal monumentalne; Judasz nienawidzi Chrystusa, bo wchodzi on w drogę temu Mesjaszowi, którego Judasz wygląda z bezmiernem utęsknieniem; faktycznym bohaterem sztuki jest czas, jest epoka tak niezmiernie ciekawa; niepospolity nastrój wywołuje przesuwająca się dyskretnie przez sztukę postać w szarym płaszczu— Ahaswera. „Tragedja Judasza“ w dodatku daje pole teatrowi do zastosowania nowych rozwiązywań wielu kwestyj reżyserskich.

Inna postać, również przyciągająca dramaturgów, mianowicie Fryderyka II-go, ukazała się świeżo w anegdotycznej sztuce Jerzego Hermanna „Mein Nachbar Ameise“ (aluzja do bajki Lafontaine'a o koniku polnym i mrówce). Tym razem der alte Fritz tylko przekomarza się ze swym sąsiadem dobrze już podeszłym w leciech, marszałkiem Keithem i wyperswadowuje mu małżeństwo z młodziutką dziewczyną. Publiczność berlińskiego teatru Lessynga przyjęła rzecz z uznaniem dla walorów literackich, ale bez szafowania oklaskami.

Cały impet oklaskowy, na jaki tylko zdobyć się może publiczność niemiecka, wyładował się w prowadzonym przez Reinhardta teatrze Kleines Schauspielhaus podczas spektaklu otwierającego sezon obecny. Nawiasem mówiąc, rozlokował się Reinhardt w Małym Schauspielhausie tylko czasowo, czekając na wyporządzenie dla planowanych przezeń widowisk cyrku Schumanna. Dawano Göthego „Clavigo“. Rolę tytułową grał Moissi i — zgotowana mu owacja nie miała końca i miary. A swoją drogą krytykowi teatralnemu dziennika „Vossische Zeitung“, Grossmannowi, wręcz niebywały triumf Rein-

czy telegram z Budapesztu, donoszący o szczególnie tragicznym wypadku z Jonta.

Oto w paru dniach, po krótkiej chorobie zmarł właściciel ziemski Bünn, jego żona, matka, teściowa, bratowa, a dwoje dzieci znajduje się w agonji.

Smutne stosunki.

Ministerjum sprawiedliwości oblegane jest przez kandydatów na posady, którzy powrócili z Rosji, gdzie porzucili mniej lub więcej wybitne stanowiska, aby służyć swojemu krajowi! Biada tym, którzy sobie zbyt idealnie przedstawiali tutejsze stosunki! Jeden z takich, jak niedawno donosiły gazety, odebrał sobie życie z rozpaczy, że go tak srogi spotkał zawód.

Nie dla wszystkich jednak ministerjum jest niełaskawe: Dnia 3 czerwca zjawiło się w biurach ministerjalnych dwóch sądowników z Kiszyniowa, p. P. i p. D. Pierwszy z nich, starszy wiekiem, był tam członkiem sądu, a drugi — zupełnie młody człowiek, zajmował skromne stanowisko sędziego śledczego. W pięć tygodni już nastąpiła nominacja ich na urzędy i to w mieście stołecznem Warszawie. Pierwszy z nich został wiceprezesem sądu apelacyjnego, a drugi wiceprezesem sądu okręgowego. Dla nierozumiejących znaczenia takiej nominacji dodam, że wiceprezesi jak w jednym, tak w drugim sądzie stoją na czele wydziału, prezydują na posiedzeniach, załatwiają dużo spraw jednoosobowo, a z natury rzeczy muszą pouczać mniej doświadczonych sędziów. A tymczasem p. P. z działalnością sądów apelacyjnych, a p. D. z sądami okręgowemi nie są wcale obznajmieni, gdyż dotychczasowa ich praca miała zastosowanie na niższych szczeblach.

Ten system jeżeli jest ogólnie uznanem złem, to zwłaszcza powinien być z całą bezwzględnością zwalczany w sądownictwie, a to z powodów następujących: Sędzia powinien zawsze zachować niezależność swego zdania. A czyż może czuć się zupełnie niezależnym sędzia, który dzięki protekcji otrzymał wysokie stanowisko, na którem czuje się nieswojo, — a przytem w ciągu pierwszych trzech lat nie korzysta z przywileju nieusuwalności.

To też grono prawników zamierza podać do Rady stanu petycję, w której ma wykazać panujący obecnie w ministerjum sprawiedliwości system i wypływające z tego zło, jak dla osób pojedyńczych, tak i dla całego społeczeństwa.

Spodziewamy się, że nasz organ prawodawczy skorzysta z przysługującego mu prawa kontroli i wypowie w tej kwestji swe stanowcze słowo. S. Z.

Polacy i polscy legjoniści w Chinach.

Od pewnego Polaka, któremu po różnych niebezpieczeństwach i wielkich trudach udało się przedostać z Chin przez Rosję i Finlandję, do Europy, otrzymał „Polak w Danji" garść wiadomości o Polakach na Dalekim Wschodzie. Wypadki, o których donosi, miały miejsce w maju, informacje zatem są już nieco spóźnione, ale mimo to nie tracą na aktualności.

W ciągu maja w miastach wschodnich chińskich, a zwłaszcza w Szanghaju, bawiło dużo przejezdnych Polaków, którzy z powodu niepokojów w Rosji, chronią się na Daleki Wschód. Między innymi przybyło w połowie maja do Szanghaju 27 legjonistów polskich, by stąd drogą na Japonję i Stany Zjednoczone udać się do Francji na tamtejszy front.

W dniu 28 maja na ulicach Szanghaju odbył się piękny pochód — manifestacja łączności narodów koalicyjnych, w której wzięli udział także Polacy i wspomniani legjoniści.

Na czele grupy polskiej w automobilu jechał oddział legjonistów z chorągwią narodową.

W Szanghaju organizowało się także pod koniec maja biuro werbunkowe dla chcących wyjechać walczyć na froncie francuskim. Ochotnicy mają napływać z Syberji i Rosji.

Komitet polski w Szanghaju stał się centralą na Chiny, Japonję, Indje i wyspy okoliczne. Komitet wszędzie obudził ducha narodowego, wszędzie znaleźli się ludzie energji, którzy obecnie stanowią ośrodki zgrupowań polskich na Wschodzie. Wszędzie też w głównych miejscowościach znajdują się korespondenci wspomnianego Komitetu. Tak powstały biura polskie we francuskiej Kochinchinie, w Tientsinie, Kalkucie, Manili i Singaporze.

Komitet polski wydaje zaświadczenia o przynależności do narodowości polskiej, które są przyjmowane przez korpus dyplomatyczny w Szanghaju jako paszporty, bo paszportów rosyjskich konsulaty nie wizują.

Ubolewać należy, że siły polskie rozpraszają się na usługach koalicji z uszczerbkiem dla tworzącego się państwa polskiego.

Paskarstwo będzie karane jako zdrada stanu!

W tych dniach podczas obrad w wiedeńskiej centralnej komisji badania cen zastanawiano się nad sprawą zwalczania paskarstwa. Wszyscy przyznali, że państwo nakłada za łagodne kary na handlarzy łańcuszkowych. Zarówno przewodniczący komisji Fries, jak i prezydent węgierskiej centrali krajowej badania cen N. Friedmann oświadczyli, że wymiar kary na paskarzy musi być bardzo szybki i ostry i że żadne środki zaradcze nie mogą być zbyt energiczne.

„Ten bowiem — słowa dr. Friedmanna— kto w tej ciężkiej sytuacji w godzinie bitwy rozstrzygającej nadwyręża siłę odporną ojczyzny, popełnia zdradę stanu i powinien być karany według praw wyjątkowych".

Po dłuższej debacie powyższy wniosek w zupełności przyjęto.

Z Pragi do Rzymu.

Praski „Venkov" donosi, że arcybiskup Pragi, hr. Huyn, za pośrednictwem wiedeńskiej nuncjatury zapytywał w Rzymie, czy nie znalazłoby się tam dla niego właściwe stanowisko w Watykanie.

Powodem tego kroku jest przeświadczenie, jakie uzyskał arcybiskup Pragi w tym kierunku, że zarówno ludność jak i większość kleru nie odnosi się do niego z należytem zaufaniem.

Matka Sobelsohna.

Matka Radka-Sobelsona, głośnego przywódcy bolszewików zamieszkiwała jako wdowa w Tarnowie i utrzymywała tam heder. Obecnie, jak donoszą pisma krakowskie wyszła po raz drugi za mąż, za kupca z Czarnego Dunajca, Patzanowera i sprzedawszy swój heder w Tarnowie wyjechała z nowym małżonkiem do jego miasteczka.

Romantyczna historja.

W jednem z węgierskich miasteczek policja aresztowała młodego i eleganckiego rosyjskiego oficera. Wkrótce okazało się, że oficerem tym jest żona węgierskiego żołnierza, Stefana Hefnera.

Hefner w czasie wojny dostał się do niewoli rosyjskiej i zakochał się w moskiewskiej telegrafistce, Ligji Konopoljak i zanim doczekał się wymiany jeńców zaślubił dziewczynę. Kiedy Hefner, jako jeniec został odesłany do kraju, żona jego przebrawszy się w mundur oficerski dostała się w orszaku konwojującym na Węgry.

Policja stwierdziwszy, że papiery romantycznej żony są w porządku, uwolniła ją i odesłała do rodziny męża.

Mąż zaś leczy się jeszcze w budapeszteńskim szpitalu.

Dżuma we Włoszech.

Jak donosi rzymski korespondent „Italia", we Włoszech wybuchła dżuma. Epidemja zatacza coraz szersze kręgi, a większość zasłabnięć kończy się śmiercią.

Dżuma szerzy się głównie w Rzymie i okolicy. Lekarze przypuszczają, że choroba ta lada dzień dojdzie do punktu kulminacyjnego i zacznie potem wygasać.

Hiszpanka na Węgrzech.

„Pester Lloyd" donosi, że liczba osób, które zachorowały na hiszpankę, wzrasta. Było przeszło 100,000 zasłabnięć, a tego wiele z wynikiem śmiertelnym, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.

hardta i Moissiego jeszcze nie wystarczył. Napisał, że „podobne sięgające w doskonałość widowiska należałoby nagradzać jakiemś odznaczeniem specjalnem, niezmiernie rzadko udzielanem". Jakiegoby to rodzaju mogło być odznaczenie — pozostało niedopowiedziane.

W teatrach paryskich zwrot ku romantyzmowi zdaje się utrwalać. Nie przyszedł nieoczekiwanie. Był do przewidzenia. Czasy, które przeżywamy, mają w sobie niewątpliwie powiew odświeżający, przywracają urok czynom krewkim i gestom szerokim, odrywają w równej mierze od bezpamiętnych autoanaliz jak od szarzyzn naturalizmu, od „nagich dusz" i od błahych mariwodażów, od bezmyślnych bufonad i od beznadziejnych melancholij. Widownie teatralne zaczynają być coraz to wrażliwsze na siłę i blask, na płomienne a żywiołowe uczucia, na polot i zapał, na akcję i ruch...

Renesans zapomnianych dramatów Wiktora Hugo bodaj że nawet już dosięgnął nad Sekwaną kulminacyjnego punktu. Inaczej jak żywiołowem niemożna nazwać szalonego tam powodzenia „Ruy Blas'a". Była to jakby rewelacja, jakby poznanie na nowo, po ośmdziesięciu latach, rzeczy zapoznanej i jakby nieopisana uciecha, że się... odnalazła!

Niech nam wolno będzie przypomnieć, że zeszłoroczne wystawienie w teatrze Polskim „Don Cezara de Bazan", poczętego w prostej linji z Ruy Blas'a, było jakby odczuciem nad Wisłą nadsekwańskich nastrojów teatralnych, jakby zamigotaniem zwrotu ku romantyzmowi. Cz. J.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Imieniny. Dziś Jana z Dukli. Jutro Aniołów Str.

Majątek Warszawy.

W artykule p. t. „Czy Warszawa jest bankrutem", wykazaliśmy, że na pokrycie długów w sumie 142.500.000 mk., zaciągniętych w czasie wojny, m. Warszawa ma do żądania olbrzymie sumy od państwa i t. d., wynoszące według ścisłych obliczeń 113 mil. mk. Takie same pretensje do zwrotu wydatków nadzwyczajnych za r. b. wynoszą 43 mil. mk., zaległości podatkowe zaś 14 milj. mk., czyli razem 170 milj. mk.

Doliczywszy do sumy długów, które w dn. 1 kwietnia r. b. wynosiły 142 i pół mil. mk., oprócz dawnych długów w sumie 97.600.000 mk., t. j. razem 296.100.000 mk., okaże się, że właściwie obdłużenie miasta wynosiłoby tylko 126 milj. marek, t. j. o 29 milj. mk. więcej, aniżeli przed wojną.

Długi te — jak wykazują sprawozdania finansowe zarządu miasta—przecież są mniejsze, aniżeli majątek miasta, oceniony według inwentarza, sporządzonego na d. 1 kwietnia r. b. na sumę 196 miljonów marek.

Po potrąceniu sumy właściwego obdłużenia od sumy majątku, okaże się, że czysty majątek miasta wynosiłby 70 miljonów mk. A pamiętać należy, że wartość gmachów i placów miejskich szacowana bardzo nisko, że cena sprzedażna ich byłaby trzy i cztery razy wyższa.

Nadmienić należy, że w sprawie pożyczki 75 mil. mk. 1917 r. tymczasowa Rada stanu, a w sprawie nowej pożyczki 1918 r. Rada ministrów — dały wyraz przekonania, iż na zaliczki, otrzymane na te pożyczki z P. k. kasy pożyczkowej, przyszły rząd polski nie uchyli się od odpowiedzialności.

Magistrat twierdzi, że właściwie z powodu przystąpienia do realizacji pożyczki 1917 r. w sumie mk. 75 mil. gotowizna, otrzymana z realizacji, użyta zostaje na wydatki roku budżetowego 1918/19, na zabezpieczenie zaś zaliczek udzielonych przez P. k. kasę pożyczkową w roku budżetowym 1917 służyć ma, zamiast pożyczki 1917 r., pożyczka 1918 r. w sumie 80 milj. mk.

Pożyczka 1918 r. będzie służyć jednocześnie na dodatkowe zabezpieczenie ze strony miasta kredytu, udzielonego przez P. k. kasę pożyczkową tym osobom, obowiązanym do zakupu pożyczki 1917 r., które nie rozporządzają odpowiednią gotówką.

Roskosze letniska.

— Kopę lat, panie radco, kopę lat.

Temi słowy powitałem poczciwego Kiepskiewicza, starego przyjaciela, z którym, jak to mówią — beczkę soli się zjadło.

Radca podał mi mały palec prawej ręki, gdyż resztę miał w bandażach.

— Widzi pan, usprawiedliwiał się radca, to pamiątka ze wsi. Cały pokaleczony. A żona też wygląda nie lepiej, choć niby to nic jej nie jest. Właśnie idę do apteki.

— A cóż pani dobrodziejce?

— Wieś panie, wszystko wieś. Opowiem to panu szerzej, wstąpimy tu obok na „pół czarnej", a raczej na dwuścierczan pomyj.

Weszliśmy. Radca się rozgadał.

— Miałem urlop. A że to w mieście bezczynnie siedzieć głupio, wyniosłem się pod Warszawę. Godzinę drogi kolejką, pół godziny piechotką i człowiek jest w ogrodzie, śród zieleni, zdala od wrzawy i kurzu miejskiego. Pomysł był dobry, ale nie na teraz, nie podczas wojny.

— Drożyzna zapewne, — rzekłem, aby coś powiedzieć.

— Nie tylko, nie tylko. Przedewszystkiem samo mieszkanie. Ani klamki, ani klucza. Drzwi i okna trzeba było wiązać sznurkiem, no i nie oddalać się zbyt daleko od domu, bo licho nie śpi. A tu o sprawienie nowych łachów nie tak łatwo. W nocy myszy hulały, jak druchny na weselu. Żona się boi, więc zamieniłem się w nemroda. Polowałem. Dopiero z nadejściem świtu człowiek zasypiał spokojnie.

— I został pan postrzelony, — zażartowałem.

— Dobrze się panu śmiać. Ja przez tę rękę nie spałem cztery noce. Nie ma pan pojęcia co za ból. Drzewo, choć to się pod lasem mieszkało, kosztowało 3 mareczki za pud, przytem tak mokre, że woda ciekła. Jak zaczęliśmy suszyć, zapaliło się. Wziąłem się do gaszenia i poparzyłem ręce.

— A jak tam z aprowizacją, — zagadnąłem, chcąc przyśpieszyć koniec narzekań pana radcy.

— A no, jak się wynajmowało mieszkanie, to według zapewnień gospodarza wszystkiego można dostać na miejscu. W istocie zaś rzecz się miała inaczej. Mleko po mk. 1.40 za kwartę zdobywała żona szturmem. Masła nawet na lekarstwo. Ziemniaki trzeba było wprost wyżebrywać, nosząc je z kolonji o wiorstę odległych. To też podźwigała się biedaczka i do dziś nie może dojść do siebie. Jedno zyskałem na wyjeździe na wieś — pozbyłem się chłopomaństwa.

— Czyżby?

— Tak panie. Raz na zawsze. Bo widziane to rzeczy, by chłop miał atłasem obijane meble? Zhardziały bestje, że nie przystępuj bez kija. Na szkołę nie chcą składek płacić, ale na zbędne im rzeczy grosza nie żałują.

Pan radca chciał jeszcze coś mówić, lecz przypomniałem mu o żonie i aptece. Pożegnał się więc, a na odchodnem nie omieszkał dodać z komiczną powagą.

— Na miłość Boską, nie jedź pan do końca wojny na wieś, bo pan zginiesz.

Obiecałem solennie i opuściłem kawiarnię.

§-ki.

Rozplanowanie Wielkiej Warszawy.

Powołani przez magistrat jako znawcy sprawy rozplanowania dzielnic przyłączonych pp. prof. Stübber, prof. Brix, rektor politechniki w Charlottenbergu i prof. Petersen z Gdańska w sobotę wyjechali z Warszawy.

Pracowali oni z udziałem komisji, złożonej z pp.: prof. Wasiutyńskiego, inż. Eberhardta, prof. Domaniewskiego, prof. Tolwińskiego i Heinricha i na szeregu posiedzeń, odbytych po zwiedzeniu terenów, przyłączonych do Warszawy, zaprojektowali rozplanowanie placów, węzła kolejowego i rozszerzenia kanalizacji. Prof. Petersen przedstawił referat w sprawie projektu komunikacyj nadziemnych i podziemnych.

O administrację teatrów.

Konkurs na administrację poręczającą teatrów Rozmaitości i Letniego, magistrat ogłosi jutro.

Tymczasem już do magistratu zaczęli zgłaszać się kandydaci, z zapytaniem, czy mogą złożyć oferty, pomiędzy innymi poszczególni artyści dramatu.

Teatr Nowości.

Inż. Feliks Stępiński rozwiązał umowę wstępną, zawartą z p. Prywesem w sprawie sprzedaży teatru „Nowości", domów i placów przyległych.

W Mieni.

W tych dniach specjalna komisja magistracka udawała się do Mieni w sprawie urządzenia tam wielkiego sanatorjum dla gruźlików.

Wybrano teren pod budowę za plantem kolejowym, wzgórzysty, osłonięty od wschodu przez las. Na tych pagórkach będą wzniesione pawilony drewniane, które pomieszczą 500 chorych dorosłych i dzieci.

Prócz tego postanowiono na folwarkach, należących do Mieni urządzić — na wzór angielski — kolonje dla dzieci, które opuściły już sanatorjum. Dzieci te uczęszczałyby do szkoły początkowej, a nadto uczyłyby się ogrodnictwa i t. d.

W celu pokrycia kosztów budowy i urządzenia sanatorjum sprzedanoby część starodrzewiu z lasów, ocenionego na sumę bardzo poważną.

Mienia należy do szpitala św. Ducha, nowe sanatorjum więc, urządzone kosztem jego funduszów stanowiłoby własność tego szpitala.

Dodajmy, że przed laty na ten sam cel ś. p. Tekla Rapacka zapisała 11,000 rubli.

Reemigranci prawnicy.

Wczoraj odbyło się w lokalu uniwersyteckiej Bratniej pomocy zebranie akad. komisji reemigracyjnej, w sprawie egzaminów prawników słuchaczów z innych uniwersytetów.

Na jednem z poprzednich zebrań powołano odpowiednią komisję do zredagowania specjalnego memorjału w tej sprawie, wczoraj komisja ta przedstawiła zebranym memorjał, który ma być niedługo złożony p. ministrowi oświecenia.

Skarga na kontrolerów.

Wydział zdrowia magistratu wystosował skargę do zarządu warszawskich kolejek podjazdowych na niektórych kontrolerów, że przeszkadzają oni w pracy sanitarjuszkom tego wydziału. Od pewnego czasu bowiem w każdym wagonie III klasy odbywa się rewizja brudasów, którym sanitarjuszki odbierają paszporty, zmuszając ich przez to do udawania się do kąpieli, gdzie im paszporty są zwracane.

Sanitarjuszki mają na rękawach opaski koloru żółtego i białego, z napisem „W. Z. M. W." (Wydział zdrowia magistratu warszawskiego). Towarzyszy im milicjant. Pomimo to zdarza się, że kontrolerzy biletów kolejkowi robią trudności sanitarjuszkom, zamiast ułatwień. Zarząd kolejek wyda niewątpliwie odpowiednie polecenie służbie kolejowej.

Koło gazowników polskich.

Organizacja „Koła gazowników polskich", zainicjowana uchwałą, powziętą na nadzwyczajnem zjeździe techników w Warszawie w r. ubiegłym, szybko postępuje naprzód.

Tymczasowy zarząd „Koła" stanowią pp. Cz. Świerczewski, dyr. gazowni łódzkich, Stefan Torżewski, inspektor miejski oświetlenia m. Warszawy, W. Grabowski, inż. zakładów gazowych warszawskich i K. Billewicz, dyr. gazowni w Tomaszowie.

Zarządowi poruczono obok zadań, określonych przez nadzwyczajny zjazd techników, złożyć petycję do b. departamentu oświecenia T. Rady stanu w kwestji utworzenia katedry gazownictwa na Politechnice w Warszawie. Sprawa obsadzenia katedry była na najlepszej drodze, lecz przedwczesna śmierć rektora Patschkego narazie zniweczyła rozpoczęte zabiegi. Działalność „Koła" polegała dotychczas na popularyzowaniu gazownictwa za pomocą odczytów w Warszawie i na prowincji, a następnie na zainteresowaniu gazownictwem szeregu instytucyj.

Tymczasem „Koło" skupiło prawie wszystkie siły techniczne i wielką część handlowych, pracujących na polu gazownictwa w Królestwie i Galicji i na plenarnem posiedzeniu „Koła", na którem zapadła uchwała przyłączenia się do Stowarzyszenia techników w Warszawie, stwierdzono, że z wyjątkiem kilku prowincjonalnych gazowni galicyjskich i jednej w Królestwie, pozostałe weszły do „Koła".

Dziś „Koło" liczy już kilkudziesięciu członków a sprawa wejścia do „Koła" reszty kolegów galicyjskich jest tylko kwestją niedługiego czasu i możności porozumienia się, utrudnionego obecnemi warunkami polityczno-wojennemi.

Pierwsze nadzwyczajne zebranie tej nowozorganizowanej instytucji przemysłowej polskiej, odbędzie się 19-go p. m., w sali Stowarzyszenia techników. Na zebranie to zostali zaproszeni wszyscy przedstawiciele gazownictwa polskiego w Galicji.

ŁÓDŹ.

Przepisy zapobiegawcze przeciw grypie w szkole.

(o) W związku z coraz częstszemi wystąpieniami zachorowań w szkołach młodzieży szkolnej na influenzę (grypę), zwaną ukrainką lub hiszpanką, nieraz o ciężkim przebiegu, Ministerjum Zdrowia zwraca uwagę lekarzy skolnych, ażeby uwzględniali następnjące punkty:

1) młodzież, zdradzającą pierwsze objawy tej choroby, lub podejrzaną o tę chorobę, natychmiast ze szkoły usuwać;

2) młodzież, powracającą po tej chorobie do szkoły, poddać starannym oględzinom lekarskim; dzieci, niezupełnie wyleczonych; do szkoły nie dopuszczać; nawet w przypadkach o lekkim przebiegu przestrzegać terminu 5-dniowego, jako minimalnego okresu trwania choroby;

3) nie pozwalać na uczęszczanie do szkoły tym dzieciom, w których rodzinie stwierdzono kilka przypadków ciężkich zachorowań na infiuenzę do czasu wyzdrowienia osób chorych;

4) wrazie, gdyby w poszczególnych klasach liczba zachorowań wyniosła wiecej, niż 30% ogólnej liczby uczniów, klasy te na kilka dni mają być zamknięto dla dokonania w nich odkażenia

Przy sposobności Ministerjum Zdrowia przypomina lekarzom szkolnym, że zarówno szerzeniu się influenzy, jak i innych chorób zakaźnych, sprzyja nadmierne przepełnienie klas. Lekarze szkolni powinni przeto ściśle kontrolować, czy normy powierzchni podłogi i sześcienności powietrza dla każdego ucznia są zachowane. Wrazie stwierdzenia, iż w przypadka poszczególnych normy te nie zostały utrzymane, lekarze szkolni winni zawiboomić o tem władze szkolne i lekarskie.

K. P. szkoła handl. dla drobn. kupców.

Na stanowisko dyrektora królewsko-polskiej szkoły handlowej dla drobnych kupców i pracowników sklepowych Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianowało p. Zygmunta Fiedlera.

Zapisy kandydatów do szkoły przyjmowane są codziennie od godz. 11 i pół do 1 i pół w kancelarji 8-klasowej szkoły realnej zgromadzenia kupców m. Łodzi ul. Dzielna № 58. W roku bieżącym będzie otwarta I kl. specjalna i od kandydatów wymagane są kwalifikacje w zakresie 4 oddziałów szkoły miejskiej. — Kandydaci winni przedstawić metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy.

Pogoda a ziemniaki.

Urodzaj ziemniaków zapowiada się w roku bieżącym świetnie. W czasie deszczów lipcowych i sierpniowych rolnicy wprawdzie narzekali, lecz żale okazały się przedwczesnymi. Wówczas bowiem na gruntach górnych i piaszczystych większa ilość wilgoci nie była szkodliwa. Ziemniaki dojrzewają w lipcu, t. zw. wczesne amerykany obrodziły też doskonale. Nadmiar deszczów był tylko szkodliwy na gruntach nizinnych, gliniastych, t. zw. mocnych, lecz wtedy nać na tych ziemniaczanych polach była jeszcze zielona. Z powodu zaś obecnych pogód wrześniowych i względnej suszy ziemniaki te „wygładziły się"; mało jest wśród nich zgniłych, a przeto rolnicy spodziewają się dobrego urodzaju i zbioru.

Dla dzieci chorych na błonicę.

Z powodu przepełnienia na oddziale dyfterytowym w szpitalu dla dzieci Anny Marji, wydział zdrowotności publicznej otworzył oddział dla chorych na błonicę (dyfteryt) w szpitalu dla chorych zakaźnych w Radogoszczu, obliczony na 10 — 15 łóżek.

Skwer na Starym Rynku.

Zarząd miejski przystąpił do urządzenia skweru na Starym Rynku. Na roboty te asygnowano 28,000 mk. Obecnie jest zajęty przy robotach wydział budownictwa (oddział brukarski), a po skończeniu tych robót wydział plantacyjny przystąpi do roślinnego urządzenia skweru.

Rejestracja instytucji dobroczynnych.

Ministerjum zdrowia publicznego i opieki społecznej, przystępując do rejestracji instytucji dobroczynnych, przysłało chrześcijańskiemu Tow. dobroczynności w Łodzi odpowiednie do wypełnienia kwestjonarjusze, oraz szematy do sprawozdań finansowych.

Ze szkoły 4-klasowej miejskiej.

Do 4 klasowej polskiej szkoły miejskiej przyjęto przeszło 100 nowych uczniów, tak że liczba uczniów wynosi obecnie około 300. Nauka robót ręcznych wprowadzona została obecnie już od I-ej klasy.

Wypłata subsydjum.

Przyznane w swoim czasie przez Ministerjum zdrowia publicznego subsydjum dla zakładu dla umysłowo-chorych „Kochanówka" w sumie 40,000 mk. zostało już nadesłane do chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności i wypłacone szpitalowi.

Z P. M. Sz.

Rada szkolna okręgowa odniosła się do Polskiej Macierzy Szkolnej z zaproszeniem wysłania trzech delegatów ze strony zarządu do tejże Rady. Wskutek tego na ostatnim posiedzeniu zarządu koła okręgowego P. M. Sz. w charakterze delegatów wybrano dyr. Macińskiego i d-ra Czaplickiego. Trzeciego delegata wybierze I koło łódzkie P. M. Sz.

Na czwartkowem zebraniu omawiane będą sprawy, związane z nader pilną i wielce palącą sprawą gromadzenia funduszów na opłacenie wpisów szkolnych za ubogą młodzież.

Onegdaj przy ul. Przejazd 77 uruchomiono ostatni komplet kursów dla dorosłych analfabetów. Obecnie w mieście i na przedmieściach jest czynnych 11 kompletów tych kursów.

U drobnych kupców.

Onegdaj, w sali handlowców polskich przy ul. Piotrkowskiej 108, odbyło się ogólne zebranie członków Stowarzyszenia drobnych kupców i przemysłowców. Przewodniczył p. Szybiłło. Po ukonstytuowaniu się prezydjum i odczytaniu protokułów z poprzednich zebrań, przystąpiono do czytania sprawozdania rocznego, które wykazało, iż składnica Stowarzyszenia sprzedała towarów za 937,952 mk., a z pozostałością za czas do 1 lipca r. b. na sumę 28,336 mk. — razem za 966,289 mk. Kupiono towarów za 934,624 marek. Ogólny zysk wyniósł 31,665 mk. Wydatków na koszty handlowe i inne wydatki ogółem 13,542 marek. Ogólny zysk ze składnicy wyniósł 17,937 marek. Majątek składnicy wykazuje ogółem sumę 40,150 mk. Sprawozdanie zaś zysków i rozchodów kasy Stowarzyszenia wykazało: w przychodzie 1786 mk., w rozchodzie—1,234 mk., pozostało w kasie 552 mk. — Budżet na czas do 31-go grudnia r. b. projektowany jest w przychodzie na 1350 mk. i tyleż w rozchodzie.

Nad sprawozdaniem składnicy toczyły się bardzo gorące rozprawy, w czasie których wyszły na jaw nieprawidłowe czynności zarządu tejże.

Komisja rewizyjna kwestjonowała niektóre pozycje sprawozdania. Wobec tego wyłoniono specjalną, przejściową komisję, w celu sprawdzenia kwestjonowanych pozycji. Dla sprawdzenia tych spraw wyznaczono komisji termin tygodniowy, poczem zwołane będzie ogólne zebranie w dalszym ciągu.

Występ Wandy Siemaszkowej.

Zapowiedziany na niedzielę, 6-go października, „Wieczór poezji polskiej", którego wykonawczynią będzie znakomita tragiczka i największa współczesna artystka polska, Wanda Siemaszkowa, wzbudził wielkie zainteresowanie. Część utworów świetna interpretatorka wypowie z towarzyszeniem fortepianu, przy którym zasiądzie wybitny kompozytor i dyrektor opery warszawskiej p. Wallek-Walewski. Bilety nabywać można w „Czytelni Nowości" Alfreda Straucha, ...ielna 12.

Koncert orkiestry legjonowej.

Przybywająca w sobotę 5 października do naszego miasta orkiestra garnizonu warszawskiego Wojsk Polskich z koncertem na dochód weteranów 63 roku cieszy się w Warszawie powszechnem uznaniem. Miarą artystycznej wartości orkiestry legjonowej jest zaangażowanie jej do Opery Warszawskiej, gdzie używana bywa we wszystkich sztukach, w których jakiekolwiek kapele występują na scenie.

Skład osobisty orkiestry obejmuje najlepszych grajków z dawnych pułków legjonowych w sile 32 ludzi, a dyryguje nimi p. Jan Mackiewicz, dawny kapelmistrz artyleryjskiego pułku z korpusu Dowbora-Muśnickiego.

W sobotnim koncercie weźmie także udział zawsze mile widziana w Łodzi śpiewaczka warszawska p. Helena Rinas, która w obozowym kostjumie odśpiewa piosenki powstańcze z roku 63-go. — tudzież artysta sceny łódzkiej p. Antoni Siemaszko, były oficer legjonowy, który wygłosi najcelniejsze utwory poetyckie dawnych swoich kolegów z linji bojowej.

Bilety w cenie od 1 mk. do 10 mk. do nabycia w lokalu „Koła pomocy dla legjonistów" (Benedykta 22) w godzinach od 5 do 7 wieczór.

Ze sportu.

„Sturm" (Łódź) — „Korona" (Warszawa). (4:2).

Niedzielna porażka „Korony" była dla sportowców łódzkich poniekąd niespodzianką. Zwycięstwo „Korony" przewidywano z tej racji, iż pokonała ona „Klub Turystów" (3:1), ten zaś odniósł zwycięstwo nad „Sturmem" (5:2).

Mecz rozpoczął się o godz. 3 min. 10, z tradycyjnym 70-minutowym opóźnieniem.

„Sturm", który wystawił bardzo silną drużynę, przenosi odrazu grę pod bramkę „Korony" i już w 5 min. zyskuje ze strzału Fiszera pierwszą bramkę.

Później gra przybiera charakter niezdecydowany. Żadna ze stron niema wyraźnej przewagi. W 27 min. „Sturm" ze zręcznego wyzyskania sytuacji robi drugiego goala, którego strzelił prawy łącznik.

U gości warszawskich szwankowała obrona, z winy której w 40 minutach zyskał „Sturm" trzecią bramkę. Tak więc pierwszą połowę meczu wygrał łatwo „Sturm" w stosunku 3:0.

Druga część meczu jest prowadzona w tempie znacznie ostrzejszem, niż pierwsza. Gra staje się zacięta, a chwilami wprost brutalna.

Członkowie „Sturmu" górują nad warszawiakami siłą fizyczną i przewagę tę wyzyskują przy „remplowaniu". Goście warszawscy zaś urozmaicali sobie grę bezceremonjalnym podstawianiem nóg, za co zresztą byli karani przez bystrego sędziego wolnemi rzutami.

Drużyna „Korony" zgrywa się i zyskuje dość znaczną grzewagę. W 8 min. lewy napastnik, Lange, strzela „Sturmowi" pierwszą bramkę, a w 3 minuty później, prawy łącznik, Grabowski—drugą. Później „Korona" bardzo silnie atakuje bramkę przeciwnika, lecz świetni beky „Sturmu" ratowali swą drużynę w najkrytyczniejszych momentach. W 42 min. „Sturm" ze strzału środkowego napastnika, Sołowjewa, zyskał czwartą bramkę.

Druga część gry zakończyła się zwycięstwem „Korony" (2:1), mecz zaś wygrał „Sturm", wbijając przeciwnikowi 4 bramki, a tracąc 2.

Z drużyny „Korony" wyróżnić należy: świetnego bramkarza, Lotha, środkowego pomocnika, Płonkę i dobrze kombinującą środkową trójkę ataku—Poznański, Kowalski II-gi i Grabowski.

W drużynie „Sturmu" odznaczyli się: obaj becy, niezmordowany środkowy pomocnik, Tillehke i lewy łącznik, Fiszer.

Sędziował sprężyście p. Feather.

W. P.

—o—

Brzeziny.

Kursy strażackie.

W Piątek d. 27 września rozpoczęły się kursy dla delegatów straży ogniowych z powiatów łódzkiego, brzezińskiego i łaskiego. Przybyło trzydziestu kilku delegatów.

Rano o godz. 9 i pół członkowie miejscowej straży ogniowej ochotniczej i przybyli delegaci zgromadzili się przed budynkiem straży przy ulicy Kościuszki i wyruszyli przy dźwiękach orkiestry strażackiej z komendantem p. A. Ruszkowskim i przybyłym z Warszawy instruktorem p. Brzozowskim na czele do kościoła Farnego.

Na intencję kursów strażackich ksiądz Leon Domagalski odprawił uroczyste nabożeństwo, po skończeniu którego przemówił do zgromadzonych strażaków w serdecznych i gorących słowach, życząc im owocnej pracy dla dobra ogółu. Kursy trwać będą około 8 dni, poczem odbędą się egzamina.

—o—

Giełda warszawska.

30 września.

Waluta rosyjska po mocnym początku w końcu słabiej. Akcje mocno, Rudzki 372 i pół, Lilpop 370, Starachowice 1130. Papiery procentowe mocno.

Papiery procentowe.

6 proc. Obligacje m. Warszawy z 1915 roku 180.50

Listy zast. Ziemskie 4 i pół proc. 182.—182.50, 183.—

Listy zast Ziemskie 4 proc. 153.—

Listy zast. m. Warszawy 5 proc. 171.—170.50

Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc. 153.—

Ruble za 500 — 121½—120½, za setki 126. Korony 52.60.

Loterja na Inwalidów wojennych.

Piąta klasa trzeci dzień ciągnienia z dnia 30 września.

Mk. 50,000 Nr. 20744.
Mk. 4,000 Nr. 22093.
Mk. 2,000 Nr. 11259.
Mk. 1,000 Nr. Nr.: 1940 10978 16012 21251.
Mk. 500 Nr. Nr.: 3351 6074 6503 8438 13931 19239.
Mk. 200 Nr. Nr.: 140 8289 9588 11100 11864 13572 14142 21331 21657 23169 23400 29393.

Po mk. 165 wygrały następujące Nr. Nr.:

24 43 79 123 42 91 92 238 40 324 75 437 558 70 76 723 36 59 86 801 27 53 902 55.

1224 47 50 53 320 31 97 427 56 71 86 591 720 29 47 837 74.

2020 26 29 47 71 79 131 39 74 215 60 81 89 520 39 70 93 671 707 40 46 69 82 847 71 986.

3007 125 38 47 202 19 31 75 321 36 90 445 67 511 20 57 629 948 99.

4019 108 57 88 207 70 94 337 52 453 509 15 699 731 824 48 946 93.

5091 150 57 311 404 20 31 60 96 625 58 810 52 972 77.

6048 217 33 60 70 80 300 14 66 527 37 42 56 753 877 93 96 925.

7029 68 208 29 83 591 670 766 867 916 58 89 92.

8058 133 51 352 529 87 617 35 45 56 95 99 722 27 66 802 54 72 74 89 905 35.

9023 160 96 206 300 438 78 517 28 602 10 767 869 72 954 64.

10089 122 85 91 824 442 503 11 18 50 71 33 827 954 85 98.

11164 78 79 212 50 308 41 62 76 444 59 97 631 738 46 81 849 950 66 89.

12007 178 247 49 322 70 432 82 662 72 709 79 84 815 47.

13011 34 39 104 40 75 208 79 440 53 591 98 620 30 88 728 76 79 825 52 924.

14037 59 115 20 21 44 57 85 258 64 71 336 47 56 428 87 507 33 88 670 93 701 61 68 69 96 99 821 80 81 88 953 65 99.

15115 58 82 304 17 31 84 528 50 58 739 880 930 94.

16007 104 81 82 277 376 444 516 66 68 93 605 6 27 45 66 95 754 854.

17026 44 156 246 319 36 430 90 605 19 76 90 732 873 916 27 91.

18023 59 62 162 813 34 568 722 55 846 938 50.

19017 29 136 48 64 70 97 202 441 85 88 503 5 30 603 71 62 89 799 891.

20154 290 304 10 65 425 518 31 57 685 749 75.

21005 11 35 67 104 28 61 214 21 35 43 44 73 403 41 62 65 525 28 62 68 603 43 880 98 948 53 62 71.

22008 140 46 258 73 326 61 72 80 95 628 31 32 42 760 910 23 69.

23079 97 178 285 371 440 42 98 554 69 612 25 34 44 719 863 96 976.

24050 60 92 114 18 27 52 77 98 227 45 56 88 304 5 41 47 427 70 79 96 535 87 662 78 86 96 726 48 802 26 29 940 42 68 69.

25034 211 25 339 45 416 23 24 33 508 604 72 78 812 42 47 87 98 963 77.

26043 154 330 53 421 43 528 45 730 60 808 43 920 51 52.

27045 67 224 78 319 555 73 86 603 69 792 801 12 25 69 71 975 84.

8059 227 59 373 57 433 60 91 550 60 698 722 32 41 46 50 813 15 35 43 926.

29034 62 78 162 207 41 54 58 63 341 408 9 15 76 79 512 607 60 712 834 59 71 988.

30048 214 465 71 75 99 500 664 68 70 82 720 837 953.

31095 144 45 46 65 223 50 63 67 82 316 30 436 46 512 28 91 848 83 923 66 72.

Telegramy.

—o—

Car bułgarski w Wiedniu.

Wiedeń, 30 września.

Car bułgarski, Ferdynand, wraz z dwiema swemi córkami przybyli dziś na stacje Gaensersdorf pod Wiedniem i udali się stamtąd do zamku Ebental.

Odpowiedź na notę Bułgarji.

Londyn, 30 września.

Jak dowiaduje się Biur Reutera, odpowiedź oficjalna na notę Bułgarji nastąpi dopiero po naradzie koaljantów. Tymczasem rząd bułgarki został powiadomiony o ogólnych zarysach polityki i należy przyjąć, iż obecnie rząd w Sofji zaczeka na formalną odpowiedź koalicji. Operacje militarne wojsk koalicyjnych trwać będą nadal.

Przyczyny słabości armji bułgarskiej.

Berlin, 30 września.

„Lokalanzeiger“ donosi:

O odpadnięciu lub odchyleniu się Bułgarji od państw centralnych niewiadomo jeszcze nic stanowczego. Ale wielokrotnie zapewniają, że główne nie przyczyny natury militarnej sprowadziły to, że część armji bułgarskiej niedopisała. Walki polityczne między partjami w ojczyźnie przeniosły się na wojsko, a pozatem idee bolszewickie, które znalazły dostęp do Bułgarji. Elementy, wrogie przymierzu, w kraju potrafily zręcznie wyzyskać to położenie dla swych celów. Przez rozsiewanie tendencyjnych pogłosek sprowadzano coraz większe zamieszanie w opinji, aż wreszcie szkodnicy osiągnęli swój cel. Wszystkie te okoliczności razem spowodowały zepsucie siły oporu części wojsk bułgarskich, które zresztą trwały w stanie, na którym można było polegać.

Austro-węgierskie wojska w Sofji.

Wiedeń, 30 września.

Dzienniki donoszą z Sofji: Wojska austrjacko-węgierskie przybyły tutaj.

„Misja“ Geszowa.

Zurych, 30 września.

Od dłuższego czasu agenci bułgarscy przebywają w Szwajcarji. „Berner Bund“ donosi, że mowa tutaj o byłym premjerze bułgarskim, Geszowie, który w 1915 roku, tak jak Malinow, chciał iść z koalicją, zamiast z mocarstwami centralnemi, i który wyraźnie trzyma się Anglji. Mieszka on już dość dawno w Genewie, niby w jakiejś misji, tyczącej się Czerwonego Krzyża, w rzeczywistości jednak, aby wejść w kontakt z koalicją.

Rada ministrów w Konstantynopolu.

Berlin, 30 września.

Jak donosi „B. Z. am Mittag“ pod wrażeniem sytuacji militarno-politycznej zebrała się w Konstantynopolu rada ministrów, która postanowiła wytrwać we wszelkich warunkach w przymierzu z państwami centralnemi.

W przemowie swej Enwer-pasza oświadczył, iż w możliwem wystąpieniu Bułgarji z przymierza nie widzi on decydującego dla wyniku wojny znaczenia.

Opinja narodu i prasy niemieckiej.

Konstantynopol, 30 września.

Naród turecki zachował się całkowicie godnie wobec doświadczenia, jakiem jest dla niego wiadomość o postępku Bułgarji. Pierwsze zdziwienie ustąpiło spokojowi i zimnej krwi, zwłaszcza po nadejściu wieści o przybyciu wojsk niemieckich i austro-węgierskich do Bułgarji.

Prasa turecka wskazuje, iż na podobny krok Malinowa oczekiwali przyjaciele koalicji od chwili objęcia przez niego steru rządów; jeszcze za czasów Radosławowa starał się on bowiem zniszczyć w armji subordynację.

Dzisiejszy „Tessajumen“ poświadcza: „Być może, iż Malinow, wobec rozprzężenia w armji, nie mógł postąpić inaczej, ale Malinow właśnie jest temu rozprzężeniu winien“.

„Tanin pisze: „Bułgarja sama poniesie największą stratę ze swego pokoju odrębnego“.

Wszystkie dzienniki oświadczają jednogłośnie, że wojska państw centralnych zdołają ustanowić znów front.

Zaprzeczenie.

Berlin, 30 września.

„Lokalanzeiger“ donosi:

Pochodząca z Wiednia wiadomość, jakoby zatwierdzona została również prośba o dymisję v. Hintzego, dotychczas niezgodna jest z prawdą.

Odezwa „Związku Wolności“.

Berlin, 30 września.

„Związek Ludowy Wolności i Ojczyzny“ wydał wezwanie przeciwko usiłowaniu zniszczenia Niemiec ze strony wrogów. Odezwę tę kończą następujące zdania:

„Związek Ludowy Wolności i Ojczyzny“, liczący miljony robotników, urzędników i pracowników, ludzi wszystkich zawodów i stanów, mężczyzn i kobiet w miastach i na wsi, nie może w obecnej godzinie milczeć. Głośno wzywa on: „Za Ojczyznę, którą wróg pragnie zniszczyć. Naprzód, ku wytężeniu całej potęgi!“

Ważna konferencja koalicji.

Zurych, 30 września.

Z nad granicy włoskiej donoszą: Izba została odroczona do 3 października, gdyż 30 września ma się odbyć ważna nadzwyczaj konferencja koalicji, w której weźmie udział wielu ministrów włoskich.

Wedle „Stampy“, parlament w pierwszym rzędzie weźmie pod obrady notę hr. Buriana.

Dokoła przesilenia wewnętrznego w Niemczech.

Berlin, 30 września.

Wydział partji większości zgromadził się dziś wieczorem, ażeby wypracować wspólny program działania. W sferach partji większości istnieje nadzieja, iż obecnie przesilenie szybkiemi krokami zbliża się do rozwiązania.

Ostrzeżenie „Lokalanzeigera“.

Berlin, 30 września.

„Lokalanzeiger“ pisze:

„Warunki, które według Reutera koalicja pragnie narzucić Bułgarji z każdego wyrazu tchną cynicznym i brutalnym hasłem Wilsona: Przemoc! Przemoc! Przemoc! Są one też bardzo pouczające i dla Niemców. Łatwo z nich wyczytać los, który oczekiwałby nas po porażce. Jeśli wojna skończy się zwycięstwem koalicji, to świat wówczas przeżyje straszliwy pokój przemocy, jakiego nie znają dzieje. Pokój, jakiego pragnie koalicja, ma stanowić wrota wejściowe do raju wiecznego przymierza. Ale dla całej Europy środkowej byłby on wiecznym pokojem cmentarza“.

Komunikat niemiecki.

(Wieczorny).

Berlin, 30 września.

(Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi:

We Flandrji naogół dzień minął spokojnie.

Lokalne natarcia masowe angllików przeciwko i z obydwuch stron Cambrai rozchwiały się wśród ciężkich dla nieprzyjaciela strat.

Na zachodzie od Le Catelet rozwinęły się wieczorem walki.

W Szampanji odparto częściowo ataki francuzów, zaś na wschodzie od Argonów silne natarcia amerykan.

Z ostatniej chwili.

(Godzina 1-sza w nocy).

Zawieszenie broni.

Berlin, 30 września.

Francuski telegraf iskrowy donosi pod datą 29 września:

Dzisiaj w nocy podpisane zostało zawieszenie broni między delegatami bułgarskimi i kwaterą główną armji wschodniej w Salonikach.

Na całym froncie wydano rozkaz wstrzymania akcji bojowej.

(Uwaga Biura Wolffa: Według otrzymanych tutaj wiadomości, nieznane są rządowi w Sofji warunki zawieszenia broni).

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.

Grand Kino 72 PIOTRKOWSKA 72

Pierwszy obraz z serji na rok 1918-1919.

Grand Kino 72 PIOTRKOWSKA 72

„Siódmy pocałunek"

Wspaniale inscenizowany romans w 6 cz. osnuty na tle życia wielkomiejskiego z nową gwiazdą, pięknością wiedeńską

Hilda Woerner w roli głównej.

Początek przedstawień o godz. 5, w niedziele i święta—o godz. 3 po poł.

Grand Kino 72 PIOTRKOWSKA 72

Grand Kino 72 PIOTRKOWSKA 72

Cegielniana 63. **Teatr Polski** Cegielniana 63.

Dziś (wtorek d. 1) i jutro (środa d. 2 października o g. 7 i pół

Madame Sans Gêne

Komedja w 4 akt. W. Sardou z p. Rafaelą Bończą w roli tytułowej.

W czwartek, dn. 3 i sobota dnia 5 paźdz. o godz. 7 i pół w.

PREMJERA

„W małym domku"

Dramat w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera 8986—2

W sobotę, 6 października o godz. 4 po poł. po cenach najniższych dla młodzieży

Grube Ryby

Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

Salon Mód Przejazd 30

High-Life

POLECA

Kreacje pierwszorzędnych firm zagranicznych oraz własne.

8977—1

8-klas. Filologiczne Gimnazjum Żeńskie Marji Hochsteinowej w Łodzi

— 23 Wólczańska 23 —

Egzaminy 1-go października. Podania przyjmuje kancelarja **tylko do 30 września.**

Do klas wstępnych przyjmuje się uczennice **od lat 6-ciu.** 8538—5

Z. Mittelstaedt i S-ka

(dawniej K. KAWECKI i S-ka)

Łódź, Przejazd 42-44,

poleca wagonowo i ze składu:

DACHÓWKĘ, CEMENT, WAPNO, GIPS, CEGŁĘ szamot.

TORF, DRZEWO rębane i w szczapach, dębowe, brzozowe i sosnowe. 8211

Pracownia Gorsetów „MARTA"

Łódź, Piotrkowska nr. 130

(w podwórzu)

Poleca najświeższe fasony gorsetów, zastosowane do dzisiejszych wymagań mody. Wielki wybór gorsetów gotowych. Biustonosze, pasy brzuszne, gorsety „Grossesse" antigorsety sprężynkowe nielamiące się, ceintures periodiques etc. Przyjmuje reperacje przeróbki i pranie gorsetów. 8514

POT i niemiłą WOŃ

znakomicie usuwa powszechnie znany

„SUDORYN"

wyrobu farmac. labor. **„Ap. Kowalski".** Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 5775—0

Żądać wyłącznie

„Palatyn" i farbkę do bielizny — „Ultramarina"

z firmą **P. Chrzanowicz**

Łódź, Nowy Rynek № 7

tamże poszukiwani przedstawiciele na Ukrainę, Litwę i okupację austrjacką. 8553—1

Licytacja przymusowa.

W środę, dnia 2 października r. b., będą sprzedane z licytacji za gotówkę in plus:

o godz. 9 r., ul. Widzewska 45, 50: kredens, stół i lustro;

o godz. 9.30, Sienkiewicza 34, 39: szafa, sofa i stół;

o godz. 10: Kamienna 1, 7, 8, Nowo-Targowa 4, 12: 2 szafy do garderoby, 2 kredensy, sofa i lustro;

o godz. 10.30, Wschodnia 50, Olgińska 9: szafa do garderoby, lustro, kredens i sofa pluszowa;

o godz. 11, Dzielna 2, 21, 30: 2 szafy do garderoby, 2 kredensy.

Ces.-Niem. Prezydjum Policji.

9002—1 **Urząd Wykonawczy**

SZKOŁA RZEMIEŚLNICZA

tow. szkolnego „Talmud — Tora" w Łodzi

ul. Średnia 46-48.

Oddziały: budowlany, elektromechaniczny i tkacki.

Egzaminy poświąteczne dla nowowstępujących rozpoczną się dnia 3-go października (kandydaci posiadający świadectwo z ukończenia 3 klas szkoły średniej, przyjęci będą bez egzaminu).

Podania składać należy dnia 30 września i 1 października od godz. 11 do 12 w kancelarji szkoły rzemieślniczej. 8647—4

Lampki kieszonkowe dalekoświecące.

Baterje świeże i dobre.

Auer

Piotrkowska 146, róg Ewangelickiej. 8998

Kto chce

kupić tanio **Resztki**

rozmaitych modnych towarów **na damskie i męskie**

ubiory, palta, bluzki, suknie, kostjumy, również cajgi, barchany i inne towary.

Zielona 42, m. 10

front, 3-cie piętro. 9000

Lekarz Dentysta

E. Morgenstern

przyjmuje obecnie **Widzewska № 47** od 10—1 i 3—7. 7982—10

Adwokat

Z. FINKSTEIN

powrócił

Południowa № 2. 8667—3

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 10—7

Łódź, Piotrkowska 132 m. 14.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 6470—10-1

Powróciła

właścicielka artystyczn. pracowni kapeluszy

Piotrkowska № 101,

front, II piętro.

Wykonywa również: **kołnierze i mufki** według ostatnich modeli wiedeńskich. 8868—8

Adwokat przysięgły

Jan Stypułkowski

Przejazd 6, II p.

wznowił swą działalność adwokacką. — 8878—3

Szkoła frebłowska

z oddziałem przygotowawczym Salomei KLEIDT-OKUŃ

Al. Kościuszki 37.

Kancelarja czynna od 10—1 pp. 8503—4

Choroby skórne i weneryczne

Dr. Littauer

Cegielniana nr. 6.

Przyjmuje od 8—9 r. i od 3—6 po południu. 8893-15

Dr. med. W. Kotzin

powrócił.

UL. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje od godz. 10—11 rano i od 4 — 6 pp. 8485—10

Dr. J. Grossman

Choroby wewnętrzne i dziecinne.

Przyjmuje codziennie od 9—11 r. i od 4—6 wiecz.

— Cegielnian 31. — 8145—12

Dr. A. Gibiański

powrócił

chwilowo przyjmuje od 9 do 11 r. i od 6 do 7 w.

Benedykta № 1. 8796—16

Dr. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęć od 4 do 7, w niedziele i święta od 11 — 1-e

Benedykta Nr. 1. 6984—12-1

Rutynowane nauczycielki

najpoważniejszych zakładów naukowych męskich przyspasabiają do wszystkich szkół średnich, a także prowadzą pogadanki z dziedziny przyrody.

Gwarancja zdania pewna. Ceny przystępne. Wiadomość Długa 28, m. 2, od 10 do 1. 8838-5

Koncesjonowane przez Ministerjum Oświec. Publiczn.

Kursy języków nowożytnych dla dorosłych

pod kierunkiem Marty Lederowej.

— ul. Karola № 3. —

Wykładane będą języki: **polski, niemiecki, rosyjski, francuski i angielski.**

Wykłady w klasach: początkowej, średniej i wyższej rozpoczną się 8 października r. b. 8825—3

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codz. od 6—8 wiecz.

Handlowo-Przemysłowe Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Łodzi

zaprasza swych członków na

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które odbędzie się dnia 16 października r. b. o g. 5-ej popołudniu, w lokalu własnym, przy ul. Pasaż Meyera № 10.

W razie nieprzebycia dostatecznej liczby osób, odbędzie się ono w tymże lokalu w środę, dnia 30 października r. b. o godzinie 5-ej popołudniu.

Porządek dzienny:

1) sprawozdanie zarządu z działalności w roku 1917,
2) zatwierdzenie wydatków na prowadzenie biura w roku 1917;
3) etat na rok 1918;
4) wnioski członków.

8955—1

ZARZĄD.

W Kinie **„URANIA"** w Varieté

Sensacja! Sensacja!

Codziennie od godz. 3-ej pop. sensacyjny dramat w 6 akt. Po raz pierwszy w Łodzi

Doktorowa Kete

w głównej roli znana piękność **Ledy Nova.**

tylko 7 dni. tylko 7 dni.

Codziennie od godz. 8 i pół wiecz.

Nareszcie przyjechał z Rosji ulubieniec łódzkiej publiczności słynny polski oryginalny humorysta

Czesławski

8980—3

i występy pierwszorzędnych **Varieté-Atrakcji.**

W dnie powszednie codziennie od godz. 8 i pół wiecz. W soboty, niedziele i święta będą dawane 2 przedstawienia Varieté: 1-sze: początek o g. 7 w., 2-e: począt. o g. 9 w.

Szczęście dla wszystkich

Szczęście dla ojczyzny!

Ciągnienie 5-ej klasy loterji na Inwalidów odbywa się obecnie codzien. do 18-go października 1918 r. Główne wygrane: 300.000, 200.000, 100.000 mk. i wiele innych.

Co drugi los wygrywa. Co drugi los wygrywa.

UWAGA: Dochód tej loterji idzie na Inwalidów wojennych w Królestwie Polskiem, dlatego jest obowiązkiem dla każdego kupić los tej loterji.

UWAGA: W moim kantorze padły (jedne) z kilku największych wygranych 5-ej klasy loterji „T. K. O".

Sprzedaję losy Inwalidów na stałe i dniówkę w różnych częściach po cenach umiarkowanych 8933—2

Główny kantor loteryjny

P. Jatka, Piotrkowska 22.

Filja: B. Weinberg, Piotrkowska 27.